



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 132 (13425)

Wtorek, 14 lipca 1998 r.

cena 1Lt

DZIŚ W NUMERZE:

- * Piłkarze Francji - mistrzami świata - str. 6,7.
- * VII Szkoła Letnia Europy Środkowej i Wschodniej - str. 4.
- * Zmiana akcentów w polityce gospodarczej RP - str. 4, 9.
- * Dzień Pola - w Solecznickim - str. 5.
- * Kurier z Warszawy - fragmenty książki Zdzisława Jeziorańskiego - str. 9.



Goście szkoły Jana Pawła II

Krakowianie odwiedzają „Kurier”

W Wilnie na zaproszenie szkoły Jana Pawła II goszczą nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Krakowie, Liceum Ekonomicznego w Skawinie, Szkoły Podstawowej nr 3 w Myślenicach (wszystkie z woj. krakowskiego) z przedsta-

wicielem Kuratorium Oświaty w Krakowie Markiem Michno i dyrektorem Biura Sejmiku Samorządowego woj. krakowskiego Wojciechem Balińskim.

Wśród uczestników wycieczki są zwycięzcy konkursów poświęconych Józefowi Piłsudskiemu i najnowszej historii Polski.

Krakowianie zwiedzają Wilno, Kowno, Troki, Żułów, Powiewiórkę i in., złożą również wizytę w redakcji „Kuriera Wileńskiego”.

Inf. wł.

NA ZDJĘCIU: wycieczka z Krakowskiego w kościele św. św. Piotra i Pawła.

Fot. Zenon Mincewicz



Piłkarze Francji - mistrzami świata

Na zakończonych we Francji piłkarskich mistrzostwach świata po raz pierwszy zwyciężyli gospodarze turnieju finałowego Francuzi, którzy pokonali w decydującym spotkaniu obrońców tytułu Brazylijczyków 3:0.

Fot. EPA-ELTA

(O mistrzostwach czytaj na str. 6,7)

Dzień Pola - okazja do wzbogacenia wiedzy rolniczej

Z Solecznickiego

Relację naszego korespondenta Danuty DANOWSKIEJ zamieszczamy na str. 5.



Uczestnicy Dnia Pola oglądają plantacje ziemniaczane.

Fot. M. Paluszkiwicz

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.

(Zam. 359)

Banki

	L/USD		L/DM		L/złoty	
	Kupno	sprzedaż	Kupno	sprzedaż	Kupno	sprzedaż
Kredyt Bank	3,98	4,01	2,15	2,18	1,11	1,17
Snoras	3,98	4,00	2,19	2,22	1,12	1,19
Litimpex	3,98	4,00	2,19	2,24	1,11	1,19
Hermis	3,99	4,00	2,20	2,24	1,12	1,17

Litewsko-polska umowa o readmisji

Wczoraj w Warszawie podpisano litewsko-polską umowę o readmisji, jak też porozumienie o jej wcielaniu w życie.

Jednodniową wizytę złożyli w Polsce minister spraw wewnętrznych Stasys Szedbaras, wiceminister spraw zagranicznych Rokas Bernotas oraz główny komisarz Departamentu Policji Granicznej Audronius Beiszys.

Dwustronna umowa o readmisji, określająca warunki zwracania nielegalnie przebywających w tych państwach osób, została przygotowana już w kwietniu br. Nie udawało się jej jednak podpisać z przyczyn technicznych.

(Dokończenie na str. 2)

NALAMACH PRASY LITEWSKIEJ

Chimera KGB ponownie pogłębia konfrontację wśród władzy

Prezydent państwa V. Adamkus zwrócił Sejmowi do powtórnego rozpatrzenia ustawę o ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji oraz ustawę o jej wejściu w życie.

Prezydent przyznał, że działalność pracowników KGB powinna być oceniona, ale ma zastrzeżenia co do zgodności tych ustaw z Konstytucją. Jak powiedział prezydent, z Konstytucją koliduje zakaz pracy dla byłych pracowników KGB w przedsiębiorstwach prywatnych. „Sądę, że z powodu oczywistych niedociągnięć prawnych, realizacja tych ustaw w ogóle nie będzie możliwa. A więc nie zostanie też zrealizowana praworządność” - oświadczył prezydent.

Wydaje się jednak, że tym razem większość sejmowa nie zamierza ustąpić prezydentowi. W tym tygodniu kosztem urlopów parlamentarzystów zamierza się przeprowadzić nadzwyczajną sesję, na której konserwatyści prawdopodobnie powtórnie głosować będą za ustawami, zgłoszonymi przez swego lidera.

Gdyby tak się stało, te ustawy staną się największą konfrontacją V. Adamkusa i większości konserwatywistów od chwili inauguracji prezydenta. Czy problem pracowników KGB jest aż tak ważny, aby między większością sejmową a prezydentem został wykopany topór wojenny?

Byłoby to zbyt wielki zaszczyt dla oficerów KGB walczących ze wszystkim, co nie jest litewskie. Jeszcze szlachetniejszym jest dla nich założenie ustawy, zobowiązujące prezydenta do powołania trzyosobowej komisji ds. rozstrzygnięcia losów oficerów KGB.

Sytuacja, gdy prezydent zobowiązany jest grzebać się w przeszłości tajnej policji byłych okupantów, oznacza urąganie samej instytucji prezydenta. Zwłaszcza, że gwarantowi Konstytucji - prezydentowi sugeruje się pełnienie funkcji sądu, godząc w ten sposób w samą Konstytucję.

Nikt nie wąpi w prawo państwa do obrony przed wrogiem dla niego elementem. Dlaczego jednak proponuje się tak nieudolny sposób neutralizacji byłych pracowników KGB? Nie mamy obecnie wojny i nie może być innego sposobu ograniczenia działalności byłych oficerów KGB jak prawnego w okresie pokojowym.

Czy wszyscy oficerowie KGB są winni? Autorzy ustawy nie winią wszystkich. Robią wyjątek dla oficerów, ścigających przestępstwa kryminalnych oraz dla wszystkich, którzy się wycofali z KGB po 11 marca 1990 roku, jak też tych, którzy się nie wycofali, ale pracowali tam z wiedzą litewskich instytucji.

Pozostawiono możliwość, aby pod kosę ograniczeń nie trafili też zagorzali obrońcy ZSRR.

Jak głosi część druga artykułu trzeciego ustawy o ich „obecnej działalności”, wystarczy, aby oficer KGB opowiedział organom bezpieczeństwa Litwy o zwerbowanych przez siebie przymusowo agentach i może już bez ograniczeń wykonywać pracę według swych upodobań.

Jest to najbardziej amoralne założenie ustawy, uniemożliwiające werbujące przymusowo i skazujące jego ofiarę. Prawdopodobnie wykorzystają to oficerowie KGB, którzy zechcą zachować miejsce pracy, ale nie będą mogli pretendować do innych wyjątków. Z tego to powodu ustawa nie będzie miała sensu: nie będzie wobec kogo stosować ograniczenia.

Niemniej, o wiele ważniejsza jest inna kwestia. Jeśli byli oficerowie KGB są obywatelami Litwy, czy można bez decyzji sądu ograniczyć ich prawa obywatelskie?

Ponieważ w swoim czasie wszystkim oficerom KGB z lekkiej ręki przyznano obywatelstwo litewskie, ustawy, zezwalające na ograniczenie ich działalności bez sądu, tworzą sytuację patową. Może dlatego usiłuje się posadzić prezydenta przy partii szachowej, której nie sposób pomyślnie zakończyć? Z czasem można byłoby go oskarżyć za niepowodzenie kampanii, która z góry była na to skazana.

Można tylko wyobrazić sobie, co by było, gdyby w gmachu na placu S. Daukantasa siedział nie przybyły z USA V. Adamkus, lecz jego poprzednik. V. Adamkusa nie da się jednak posadzić o kolaborację. Pozwala to trzeźwiej ocenić sytuację, gdyż większość posłów na Sejm, w obawie przed etykietką KGB, bez wyjątków głosowała za. Tylko, gdy prezydent odrzucił ustawy, opozycjoniści również nabrali odwagi.

Za tymi ustawami głosowali również sowiecki prokurator generalny, jak też byli sekretarze KC, instruktorzy, działacze partyjni, którzy w swoim czasie współpracowali z KGB, ale chrześcijański demokrat V. Boguszis, który niejednokrotnie uciepiał od KGB, powstrzymał się od głosowania. Komentarze są chyba zbyt cenne.

Nikt nie zaprzeczy, że pozostawiony przez krowę placek psuje estetyczny wygląd ulicy. Ale gdy się na niego nastąpi, ulica nie stanie się piękniejszą, chociaż konserwatyści mają większość i mogą stwierdzić coś wręcz innego. Najgorsze, że sytuacja komplikuje się nie tylko z powodu kolizji prawnych.

Wiceprzewodniczący Dumy Państwowej Rosji S. Baburin oświadczył, że decyzje litewskiego Sejmu są wyraźnie antyrosyjskie. Jeśli Litwa teraz się wycofa, krowi placek na Litwie podzielony zostanie między wszystkich równo.

Jeśli ustawy pozostaną bez zmian i nie będą uzgodnione z normami prawnymi, również najbardziej uciepiał nie byli oficerowie KGB, potrafiący przystosować się do nowych warunków, ale prestiż Litwy. Nie po raz pierwszy pochopne decyzje niektórych polityków stawiają Litwę w trudnej sytuacji.

Rimvydas VALATKA
„Lietuvos rytas” 13 lipca 1998 r.

PRZECIWIKO DECYZJI PREZYDENTA

W Wilnie w pobliżu Urzędu Prezydenta na placu Daukantasa zebrała się nieliczna grupa z żądaniem odwołania decyzji prezydenta o założeniu weta na ustawę o ograniczeniu prawa pracy byłych pracowników KGB.

W poniedziałek rano na placu zebrało się około 20 osób, które się przedstawiły jako uczestnicy ruchu oporu. Sekretarzem Urzędu Prezydenta Vidmantasowi Stanilinsowi wrzeczyli oni petycję z żądaniem zatwierdzenia ustawy „w takiej postaci, w jakiej zgłosi Sejm”.

W oświadczeniu stwierdza się, że chociaż przywódcę kraju Valdas Adam-

kusa wysunęli ludzie o poglądach prawicowych, działa on tylko na rzecz lewicy.

Pikietyujący zarzucali również prezydentowi zwolnienie ministra oświaty i nauki Zigmasa Zinkeviciusa jako „najlepszego człowieka” oraz wyrządzenie w ten sposób „olbrzymiej straty narodowej”.

Oprócz uczestników ruchu oporu w akcji protestu uczestniczyli również parlamentarzyści, lider radykalnej organizacji „Jaunoji Lietuva” Stanislovas Buszkevičius, przewodniczący Litewskiej Ligi Wolności Antanas Terleckas, przywódca Partii Reform Algirdas Pilvelis.

Ten ostatni powiedział dla BNS, że

również się podpisał pod żądaniem pikietyujących, gdyż zakładając weto na ustawę prezydent „nie włączył się w sedno sprawy”.

„Może on się boi KGB” - zastanawiał się A. Pilvelis.

W ubiegły piątek prezydent postanowił założyć weto na przyjętą kilka tygodni temu przez Sejm ustawę o ograniczeniu obecnej działalności byłych pracowników KGB.

Parlamentarzyści decyzję V. Adamkusa rozpatrzą na nadzwyczajnej sesji, zwołanej przez przewodniczącego Sejmu. (BNS)

Lider LDPP krytykuje skandaliczną ustawę oraz decyzję o zwołaniu sesji nadzwyczajnej

Szew opozycyjnej LDPP Česlovas Jurszenas twierdzi, że w przypadku odrzucenia przez większość sejmową sugestii prezydenta w związku z ocenianą kontrowersyjnie ustawą ograniczającą działalność byłych pracowników KGB, jasnym się stanie, że konserwatyści dążą do konfrontacji z przywódcą Litwy.

Cz. Jurszenas na poniedziałkowej konferencji prasowej decyzję prezydenta określił jako „ogledną, przemyślaną i oryginalną” oraz powiedział, że LDPP na sesji poprze propozycję prezydenta.

Parlamentaryści powtórzyli również swoje zarzuty wobec ustawy, w jego przekonaniu, ugrunтовującej odpowiedzialność zbiorową oraz ingerencję do sektora prywatnego.

Jak stwierdził poseł na Sejm, ustawa również stawia prezydenta w niezręcznej sytuacji tworząc przy nim „trojkę” - specjalną komisję decydującą o ograniczeniach ustawowych wobec konkretnych osób.

Parlamentaryści skrytykował również decyzję o zwołaniu nadzwyczajnej

sesji sejmowej, na której miałyby zapisać decyzja o tym, czy należy zaaprobować propozycję prezydenta oraz stwierdził, że tę kwestię można by było rozstrzygnąć również po urlopie, na sesji jesiennej.

„Litwa jest w niebezpieczeństwie i należy ją ratować, a uratować ją może tylko przewodniczący Sejmu”, ironizował parlamentarzysta...

Przewodniczący Sejmu, zdaniem Cz. Jurszenasa, korzystając z przysługującego mu prawa w Sejmie i partii, zmusił do zwołania sesji nadzwyczajnej w dniach 15-16 lipca. (BNS)

V. Landsbergis jest zaniepokojony odwlekaniami spraw rozgrabienia banków

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis podejrzewa, że sprawy rozgrabienia banków odwleka się w nadziei na doczekanie się kolejnych wyborów do Sejmu i zmian władzy.

Na wczorajszej konferencji prasowej powiedział on, że jest zaniepokojony z powodu opieszałości w prowadzeniu tych spraw, gdyż sądy niezadko zwracają je śledztwu z powodu formalnych drobnostek.

Przewodniczącemu Sejmu tego rodzaju sprawy karmie przypominają wytoczoną pod koniec roku 1992 sprawę fałszowania wyników wyborów, gdy w

Wileńsko-Trockim Okręgu Wyborczym stwierdzono fakt sfalszowania podpisów 5 tys. wyborców.

Jak powiedział V. Landsbergis, zgodnie z metodyką prowadzenia tej sprawy, do prokuratury był wzywany każdy obywatel, którego podpis sfalszowano.

„Zrozumiałe jest, że skoro z jednej sprawy robi się 5 tysięcy spraw, to jest ona skazana na niepowodzenie”, powiedział i zauważył, że podobna metodologia częściowo stosowana jest w badaniu spraw rozgrabiania banków poprzez dokonywanie powtórnego rewizji

ekonomicznych, kilkakrotne pobieranie dokumentów i in.

V. Landsbergis odnotował, że afery z bankami „Tauras”, Rólnym są „bardzo blisko związane z byłymi rządami LDPP”, toteż gdyby trafiły te sprawy do sądu, zostałyby ujawnione „nie tylko oszustwa, ale też osłona, jaka zapewniała ówczesna władza”. Nie chciałby jednak podjąć, ale niekiedy się wydaje, że opóźnianie sprawy może mieć na celu to, aby poprzez pewną solidarność nomenklatury zwlec ją aż do przyszłych wyborów Sejmu”, powiedział przewodniczący parlamentu. (BNS)

Na manewry przybędzie olbrzymi szpital pływający

Na międzynarodowe manewry „Baltic Challenge” dziś ze Stanów Zjednoczonych przyplynie statek, na którym urządzono jeden z największych na świecie szpitali „na wodzie”. Statek „Comfort” weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych służb medycznych, włączonych do programu międzynarodowych manewrów, informuje ELTA.

Na liczącym 12 sal szpitalnych i 12 sal operacyjnych statku urządzono pół

setki punktów, w których przyjmowani będą pacjenci z różnymi obrażeniami. Pacjenci na statek „Comfort” będą sprowadzani śmigłowcem lub łodzią.

Liczący tysiąc łóżek pływający szpital posiada 9 wind, kuchnię, która może wyżywić 2,5 tys. pacjentów i członków załogi, a także pralnię, która w ciągu tygodnia jest w stanie wyprać 56 ton bielizny.

W operacjach manewrów mor-

skich „Baltic Challenge”, które do środy będą się odbywały na Bałtyku, uczestniczą okręty z siedmiu krajów.

Jak już informowaliśmy, w poszukiwaniu min oraz innych ładunków wybuchowych na dnie morskim załogom okrętów pomaga też pięć sprogadzonych z USA delfinów, specjalnie wyszkolonych w tej dziedzinie. W manewrach na terenie Europy delfiny wykorzystuje się do tego celu po raz pierwszy. (ELTA)

Wpadka Zatrzymano nielegalną przesyłkę wyrobów ze złota

Pracownicy urzędu celnego Lotniska Wileńskiego z pomocą aparatu rentgenowskiego „Heimann” w bagażu obywatelki Republiki Litewskiej, przybyłej ze Sztambułu, wykryli znaczną ilość nie zadeklarowanych wyrobów jubilerskich.

Plastikowe pudełko było pełne kol-

czyków, pierścionków i łańcuszków w kolorze złota. Ponieważ te towary w trybie ustawowym nie były zgłoszone do kontroli celnej i nie zadeklarowane, celnicy tymczasowo zarekwirowali je. Śledztwo trwa. Ekspertyza ustali, czy rzeczywiście są to wyroby ze złota.

Obywatelka ta nielegalnie wwie-

zione towary oszacowała na 15 tys. litów. W tym przypadku suma nie uiszczonych opłat dla państwa wynosi 2970 Lt.

Zgodnie z uchwałą rządu, osoby fizyczne do kraju bez cła mogą wwieźć nie więcej niż 25 g biżuterii - metali szlachetnych lub innych wyrobów.

(ELTA)

Litewsko-polska umowa o readmisji

(Dokończenie ze str. 1)

Dotychczas Litwa i Polska procedury readmisji przeprowadzały zgodnie z trybem przewidzianym w podpisanej pięć lat temu umowie o ruchu bezwizyjnym. Obecnie ten tryb zostanie udołkondniony poprzez konkretne określenie niektórych wymagań i ustaleń.

Podczas wizyty delegacja litewska spotkała się z wicepremierem Rady Ministrów Polski Januszem Tomaszewskim. Omówiono perspektywy dalszej współpracy obu stron.

(ELTA)

Zarząd ZSA „Kurier Wileński” ogłasza konkurs na objęcie stanowiska redaktora naczelnego

Wymagania:

1. Wykształcenie wyższe;
 2. Bardzo dobra znajomość języków polskiego i litewskiego (znajomość języków obcych byłaby dodatkowym atutem);
 3. Doświadczenie pracy w gazecie;
 4. Zdolności organizacyjne;
 5. Umiejętność pracy w zespole.
- Osoby ubiegające się powinny do 24 lipca br. przedstawić do redakcji „Kuriera Wileńskiego” (Wilno, al. Laisves 60) następujące dokumenty:
1. Dyplom ukończenia wyższych studiów;
 2. Życiorys (c. v.);
 3. Rekomendacje byłyby mile widziane.

JESTEŚMY JEDNĄ RODZINĄ

VIII Piesza Pielgrzymka Suwałki - Wilno

15 lipca z Suwałk do Wilna wyruszy ośma z kolei pielgrzymka. Weźmie w niej udział 1200 pątników zarówno z Polski, jak też z Węgier, Francji, Czech i z naszego kraju. Trasa pielgrzymki będzie wiodła przez Krasnopol, Ogrodniki, Serijai, Merez, Orany, Ejszyski, Soleczniki, Turgiele, Rudomino, Kolonię Wileńską. 24 lipca pielgrzymi dotrą do Ostrej Bramy.

Tu o godzinie 10.30 zostanie odprawiona Msza św. w ich intencjach, a o godz. 19.00 też Msza św. w kościele Ducha św. Pielgrzymom potrzebne są 2 noclegi. Otwórzmy serca naszym na potrzeby pielgrzymów-rodaków. Chętni przyjęcia ich do swych mieszkań proszeni są o przybycie do Ostrej Bramy na godz. 10.30 lub do kościoła Ducha św. na godz. 19.00.

Warmińska Piesza Pielgrzymka w drodze do Wilna

Jutro, 15 lipca, do Wilna dotrze ośma z kolei Warmińska Piesza Pielgrzymka. Wyruszyła ona z Polski, z Kętrzyna 6 lipca. Pątnicy proszą wilnian o nocleg. 15 lipca o godz. 17.00 w Ostrej Bramie, a o godz. 19.00 w kościele Ducha św. zostaną odprawione Msze Św. w ich intencji. Właśnie wtedy chętni udzielenia noclegu będą mo-

gli zabrać pielgrzymów do swych domostw. 16 lipca, w czwartek, Msze św. z udziałem pątników - o godz. 10.00 w Bazylice Archikatedralnej, o godz. 12.00 - w Ostrej Bramie, a o godz. 14.00 - Droga Krzyżowa w Kalwarii Wileńskiej. Łączmy się we wspólnej modlitwie ze swymi rodakami-pielgrzymami. J. L.

Na każdą chwilę życia

INFORMATOR PODRĘCZNY (1)

Redakcja często otrzymuje telefony od Czytelników z prośbą, by powiedzieć, gdzie się znajduje ta lub inna instytucja, dokąd zwrócić się w potrzebie awarii np. rury kanalizacyjnej, pod jakim numerem udzieli informacji psycholog itp. Dlatego też dziś wprowadzamy rubrykę informacji podręcznej (którą będziemy zamieszczać dwa razy tygodniowo - we wtorki i soboty). Sądymy, że będzie dla wielu pomocną, gdyż, jak mogliśmy się zorientować, nie każdy posiada w domu księgę telefoniczną. Jeżeli wam się nie uda skorzystać z jakiegokolwiek telefonu - zawczasu przepraszamy, gdyż życie nie stoi na miejscu, zmieniają się nazwy instytucji, placówek, a więc i telefony.

- 01 - Straż pożarna
- 02 - Policja
- 03 - Pogotowie lekarskie
- 04 - Służba gazowa
- 05 - Informacja o zamówieniach rozmów międzymiastowych
- 06 - Przyjęcie depesz przez telefon
- 07 - Zamówienie rozmów międzymiastowych
- 8-194 - Zamówienia rozmów z Polską
- 09 - Informacja telefonów miejskich

SLUŻBY AWARYJNE

- 22-14-15 - Sieci telefoniczne
- 61-10-20 - Inżynierskie sieci drogowe
- 26-00-55 - Sieci elektryczne
- 26-00-55 - Sieci kanalizacyjne
- 26-00-55 - Sieci wodociągowe
- 63-52-46 - Sieci gazowe
- 23-47-96 - Remont wind

INFORMACJA TELEFONICZNA

- 23-11-97 - „Televestras”
- 70-40-00 - „Infolinija” - całodobowa
- 22-22-02 - „Info Hansa”
- 72-60-06 - Centrum informacyjne „Minta-Info”
- 25-09-09 - „Tele Szarka”
- 25-07-07 - „Faks-informator”
- 009 - „Infomedia”
- 75-70-09 - Informacja na całą Litwę
- 61-86-78 - Informacja telefoniczna dotycząca spraw bytowych (opłata za światło, wodę, ogrzewanie)
- 62-28-38 - Taryfy na wodę zimną

WYTNIJ ZACHOWAJ

NOWINY WILEŃSKIE

Remont nie tylko od święta

„Makijaż” ulic wileńskich, który się rozpoczął w przededniu Dnia Święta Litwinów Świata, na szczęście się nie zakończył wraz z tą imprezą (jak to nieraz dotąd bywało). Nadal odnawiane są ulice stolicy. Szczególnie dużo prac prowadzonych jest na Starówce. Dobiegło końca pucowanie ulic: Vokiecziū, szv. Ignoto, Mesiniū, Stikliū. Uporządkowano nie tylko nawierzchnie, ale też chodniki.

Trolejbus do miasteczka studenckiego

Co prawda, na razie to jeszcze tylko marzenie, ale na pewno już realne, gdyż gospodarze miasta zaplanowali, że linia trolejbusowa zostanie oddana do użytku do końca bieżącego roku. Przypominamy, że dotychczas studenci mieli do wyboru - autobus nr.5 albo własne... nogi. Nie mówię o posiadaczach czterech kółek, a takich wśród braci studenckiej nie brakuje i biją w tej materii o głowę profesurę.

Sprawdź rozkład,

zanim wsiądziesz do pociągu

Od dnia 13 lipca zmieniony został rozkład pociągu numer 283 relacji Wilno - Druskieniki. Dotychczas wyruszał z Wilna o godzinie 16 min.41. Obecnie do tego uzdrowiska wyjeżdża później, czyli o 17 min.28. Przybywa do Druskienik też oczywiście później - o godzinie 21 min.41. Dotychczas przyjeżdżał o 20 min.53.

Natomiast od 15 lipca zostanie zlikwidowany poranny rejs pociągu relacji Stašy - Wilno, który wyruszał z tej miejscowości o godzinie 4 min.07, a przyjeżdżał o 5 min.10. Motyw: nie było pasażerów.

Do trzech razy sztuka?

Kawiarnia, którą nasz fotoreporter Marian Paluszkiiewicz utrwalił na poniższym zdjęciu, rozlokowała się przy skwerze B.Dauguvietisa i jest już trzecią na alei Giedymina.



Zatrzymano uciekających do Polski migrantów

Litewska policja graniczna w pobliżu granicy z Polską zatrzymała grupę nielegalnych migrantów oraz ich przewodników.

Ta 25-osobowa grupa zatrzymana

została w sobotę w rejonie łożdziejskim na odcinku strażnicy Galiniai.

Razem z obywatelami Wietnamu, Chin i Sri Lanki zatrzymano dwóch ich przewodników. Ci ostatni nie mieli dokumentów i przedstawili się jako mieszkańcy gminy puńskiej w Polsce.

Zatrzymani mówią po litewsku z akcentem polskim, informuje służba prasowa Departamentu Policji Granicznej.

Podczas zatrzymania trzej Wietnamczycy zdołali uciec do Polski, ale wkrótce zatrzymani tam ich polscy strażnicy i przekazali funkcjonariuszom litewskim.

Nielegalnych migrantów zakwaterowano w Podbrodzkim Centrum Rejestracji Cudzoziemców, a ich przewodnicy są przesłuchiwanymi.

(BNS)

KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 12 lipca br. w kraju zanotowano 130 przestępstw, w tym: 2 zabójstwa, 2 obrażenia ciała, 4 gwałty, 19 chuligańskich ekscesów, 6 rabunków, 97 kradzieży. Skradziono 8 samochodów, znaleziono - 4.

Zanotowano 21 wypadków drogowych i 5 pożarów. Znalaziono zwłoki 5 osób. Zatrzymano 17 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwo

12 lipca o godz. 17 min. 45 w mieszkaniu przy ul. Sedulinos w Wiśgini M. Korolovas pobił J. Zukowicza I. A. Szczerbakowa, którzy z pęknięciem czaszki zostali umieszczeni w szpitalu. Około godz. 23 J. Zukowicz zmarł. Podejrzane go zatrzymano.

Napady na obcokrajowców

12 lipca na Kaunakiemio w Kownie z samochodu DAF, należącego do ob. Czech J. Z., po wybitciu szyby w drzwiach, skradziono telefon ko-

mórkowy i pilota radiomagnetonu „Philips”. Straty - 3.000 litów.

12 lipca na ul. Auszros w Wilnie 3 młodzi ludzie odebrali ob. Białorusi S. M. portmonek, zawierającą 80.000 białoruskich rubli, 2 USD i dokumenty.

12 lipca na ul. Vokecziū w Wilnie został uszkodzony samochód toyota, należący do ambasady Holandii w Moskwie. Zostały wybite szyby oraz wgrzebano zamek w drzwiach auta. Straty - 4.000 litów. Przygotowała I. L.

KURIER WILEŃSKI - CODZIENNE WYDANIE - SOBOTNIE WYDANIE

SZANOWNY, DROGI CZYTELNIKU DO 18 LIPCA TRWA PRENUMERATA „KW” NA SIERPIEŃ I POZOSTAŁE MIESIĄCE 1998 r.

Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	19 Lt	57 Lt	95 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	16 Lt	48 Lt	80 Lt
w księgarni S.K.	15 Lt	45 Lt	75 Lt
w redakcji	14 Lt	42 Lt	70 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

1 mies. 3 mies. 5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę 3,9 Lt 11,7 Lt 19,5 Lt
„Kurier Wileński” można zaprenumerować na każdej poczcie.
Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

„Kurier Wileński” - w każdym polskim domu!

Spotkanie ministrów Rady Państw Bałtyckich

Zmiana akcentów w polityce gospodarczej RP

Wystąpienie Ministra Bernarda Błaszczyka

Jak już informowaliśmy, w dniach 9-10 lipca br. w Wilnie odbyło się spotkanie ministrów handlu Rady Państw Bałtyckich, poświęcone drobnej i średniej przedsiębiorczości. W naradzie brali udział przedstawiciele: Lotwy, Estonii, Finlandii, Islandii, Norwegii, Niemiec, Szwecji, Danii, obwodu kaliningradzkiego, Sankt Petersburga, a także Polski.

Dziś polecamy naszym Czytelnikom wystąpienie ministra gospodarki RP Bernarda Błaszczyka, który przedstawia nowe akcenty i priorytety polskiej gospodarki.

Polska polityka gospodarcza była w poprzednich latach ukierunkowana przede wszystkim na budowę prawnej i instytucjonalnej infrastruktury właściwej dla gospodarki rynkowej.

Ten etap przemian zakończył się sukcesem. Dzisiejsza gospodarka polska ma rynkowy, otwarty charakter, jest przy tym stabilna i odporna na koniunkturalne zmiany polityczne, o

czym świadczą kolejne lata wysokiego wzrostu gospodarczego. Obecnie w polityce gospodarczej następuje zmiana akcentów w kierunku stosowania bardziej wyrafinowanych rozwiązań, które mają służyć przesunięciu środków finansowych z dziedzin i branż mało efektywnych do dziedzin bardziej zaawansowanych technologicznie, o wysokiej wartości dodanej. Minister Gospodarki określił priorytety tej polityki. Należą do nich: integracja europejska, restrukturyzacja i

modernizacja przemysłu ciężkiego, dalsza liberalizacja wewnętrznych i zewnętrznych stosunków gospodarczych, wzrost eksportu oraz rozwój małych i średnich przedsiębiorstw.

Małe i średnie przedsiębiorstwa dominują w polskiej gospodarce pod względem liczebności. W końcu 1996 r. w Polsce funkcjonowały prawie 2,4 miliony przedsiębiorstw zatrudniających do 250 osób, oraz 6,5 tysiąca przedsiębiorstw dużych. Na sektor małych i średnich przedsiębiorstw przypada ponad połowa zatrudnienia w gospodarce polskiej, zaś ich udział w przychodach ze sprzedaży wynosi ponad 45%.

W Ministerstwie Gospodarki opracowywany jest program polityki rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw do roku 2001. Podstawowy cel tego programu to wzrost udziału małych i średnich przedsiębiorstw w tworzeniu produktu krajowego brutto. Osiągnięcie tego celu wymaga realnego wzrostu nakładów inwestycyjnych w tym sektorze. Tymczasem dostęp małych i średnich przedsiębiorstw do zewnętrznych źródeł finansowania inwestycji, a w szczególności do kredytów bankowych jest utrudniony.

(Dokończenie na str. 9)

VII Szkoła Letnia Europy Środkowej i Wschodniej

Jak już informowaliśmy, w Uniwersytecie Wileńskim trwa VII Szkoła Letnia Europy Środkowej i Wschodniej, która zgromadziła najznakomitszych historyków i politologów z Polski, Litwy, USA, Francji, Ukrainy i Białorusi. Dziś przedstawiamy Państwu wywiady z profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, wieloletnim dyrektorem Zamku Królewskiego w Warszawie, autorem licznych prac z zakresu historii średniowiecza Polski i nauk pomocniczych, członkiem PAN Aleksandrem GIEYSZTOREM, a także z profesorem New York City College, politologiem Michaeliem RYWKINEM.

„CZEKAM NA ODBUDOWĘ ZAMKU DOLNEGO”

- W programie Szkoły Letniej widnieje Pana nazwisko. Miał Pan wygłosić referat na temat „Od Polski do Wielkiego Księstwa Litewskiego: przetrzeźń i ludzie”, ale jak dowiedziałam się, nie wygłosił go Pan.

- Tak. To prawda. Jestem tu tym razem w charakterze takiego cicerone, który zaaplikował polskim historykom wycieczkę - objazd ziem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego w drodze z Warszawy do Wilna, pokazując geograficznie historię tych krain i 3 krajoznawczo: przyrody, kultury i polityki. Przekroczyliśmy granicę i obszary, na których zgodnie współżyły ze sobą kultury różnych narodów. Ich stosunki mogą być przykładem dla obecnych pokoleń. - Co robi Pan teraz, co pisze, czym się pasjonuje?

granice w Ogrodnikach. Potem wjechaliśmy na obszar rejonu trockiego... Będziemy wracać tą samą drogą do przejścia granicznego, a potem przejedziemy przez obszar dawnego województwa suwalskiego, dojedziemy do granicy kulturalnej i politycznej z dawnymi Prusami, gdzie będziemy podziwiać barok... wileński. Przez Olsztyn, Lubawa wrócimy do Torunia i tam zakończymy wycieczkę. Taki jest mój wkład w obecną sesję.

- Co robi Pan teraz, co pisze, czym się pasjonuje?

- W tej chwili mam nieco zobowiązań wobec wydawcy mego „Zarysu dziejów pisma łacińskiego”, który przygotował do druku drugie wydanie tej książki. W związku z rokiem tysięcznym, który się odżywa, u progu 2000 r., chcę pokazać jak nowi przybysze z Europy pojawili się tu około roku tysięcznego - zarówno ci ze strony skandynawskiej, słowiańskiej, jak też bałtyckiej. To wszystko powinno świadczyć, że pamięć tamtych spraw jest dla nas pamięcią żywą.

- Należy Pan do bardzo starego rodu, który posiadał rozległe włości. Z jakich terenów pochodzi Pana rodzina?

- Gieysztorowie wywodzą się z

województwa trockiego dawniej Rzechocypolitej. Będziemy przejeżdżać przez Geisteriskiai, skąd pochodzą wszyscy Gieysztorowie. Ja osobiście jestem związany rodzinnie z Białorusią - terenami między Śluikiem i Klekiem.

- Jakie są obecne Pana powiązania z Litwą?

- Poznaliśmy się wzajemnie przy pomocy inteligencji poznawczej i inteligencji emocjonalnej. Oba te kierunki istnieją we mnie. W strefie współpracy kulturalnej jestem tu gotowy do czynności, a czasem - wręcz czynny.

- Co słyhać na Zamku Królewskim w Warszawie?

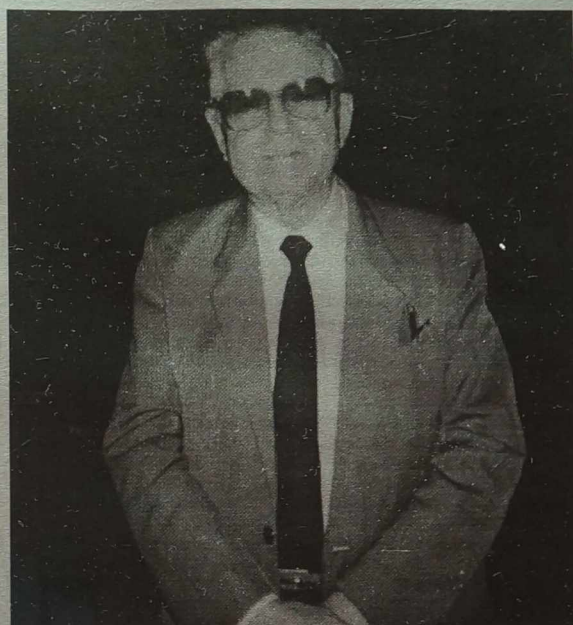
- Z Zamkiem Królewskim w Warszawie wszystko jest w porządku, ja raczej czekam na odbudowę wileńskiego Zamku Dolnego.

- U nas dyskutuje się ten problem. Jest Pan zwolennikiem odbudowy?

- Oczywiście. Uważam to za bardzo potrzebne.

- Podobno nie ma żadnej ikonografii...

- „Zadnej”? - to przesada. Istnieją przecież przekazy z końca XVIII i początku XIX wieków (niewystarczające, ale są). Myślę też, że architekt z fundamentów zawsze potrafi odczytać bu-



dowlę. Są poza tym różnego rodzaju analogie zamków renesansowych, chociażby w Polsce. Nie chcę oczywiście niczego sugerować, ale uważam odbudowę za sprawę pierwszej wagi.

- A więc myśli Pan o zamku renesansowym? Litwini chcieliby widzieć w tym miejscu wcześniejjszy.

- Nie ma powodu sięgać tak daleko. Istnieje XVI-wieczne fundamenty, z których można odczytać budowlę, podobnie jak w początkach paleontologii Georges Cuvier odtwarzał z jednej kości zanikły gatunek. Z fun-

damentu można odtworzyć zamek. Podobnie robim z Zamkiem Królewskim w Warszawie, chociaż dysponowałem bogatą dokumentacją. Zachowały się też fragmenty wnętrza i wyposażenia. Tu jest sprawa trudniejsza, ale sądzę, że pamięć historyczna, pamięć kulturalna powinny się czepiać miejsca... Właśnie miejsca. Książka - to nie to - powinno być miejsce. Dlatego patrz na problem odbudowy Zamku Dolnego w Wilnie z pełnym zrozumieniem.

Dziękuję za rozmowę.

„POCHODZĘ Z WILNA”



- Sądząc po akcencie chyba pochodzi Pan z Wilna. Kim byli Pana rodzice i gdzie mieszkali? - pytam prof. Michaela Rywkina.

- Jestem pochodzenia żydowskiego. Ojciec mój urodził się w Wilnie, matka - w Kijowie. Poznaliśmy się w Kijowie w czasie rewolucji. Ojciec wywiózł matkę stamtąd nielegalnie. Inaczej nie można było. Moja rodzina mieszkala więc w Wilnie. Dziadek w czasach carskich był kupcem pierwszej gildii - to o czymś świadczy. Ojciec miał fabrykę żelówek - dużą jak na tamte czasy, bo pracowało w niej 50 robotników. W czasie pierwszej wojny światowej stracił wszystko. Została tylko ta fabryka. Przeważała ją babka.

Ja się urodziłem w końcu 1925 r. w Wilnie. Chce pani adres? - proszę bardzo: Mickiewicza (dziś Giedymina) 37. Wyjechałem i przyjeżdżałem do Wilna kilka razy. Gdy miałem trzy lata udaliśmy się do Paryża. Wróciłem do Wilna, gdy miałem 9 lat. Miasto opuściliśmy po wkroczeniu wojsk sowieckich. Ojciec myślał, że po podpisaniu traktatu Ribbentrop - Molotow Wilno przejdzie do Litwy, a Litwa zostanie oddana Hitlerowi. Woliał być od tego dalej.

Zamieszkaliśmy w Białymstoku. Moja rodzina została zaszerogowana pod paragraf 11, który zabraniał Żydom mieszkać w większych miastach i nie bliżej granicy niż o 100 km. Potem wyjechalśmy do Sam. Gdy wybuchła wojna sowiecko-niemiecka, byłem przypadkowo u babki w Kijowie. Wkrótce przybył tu również ojciec, który bardziej bał się Hitlera niż Stalina, chociaż oboje byli wariaci siebie. Kolejny etap naszej tułaczki - Azja Środkowa. Po wojnie, ponieważ byliśmy obywatelami polskimi, pozwolono nam wrócić do kraju. Wróciliśmy. Dotąd przechowuję kartę repatriacyjną. Mieszkaliśmy w Polsce rok, a następnie wyjechalśmy do Francji.

- Tak po prostu? Bez żadnych trudności?

- Widzi pani, w tym czasie Polska jeszcze nie była taka czerwona, więc wyjechalśmy w 1946 roku całkiem legalnie. To było tuż po wyrzuceniu Mikojłajczyka. Ojciec myślał, że cała Europa Wschodnia będzie sowiecka i znów nie omylił się. W ten sposób pożegnałem się ze Wschodem. Wróciłem do Wilna po raz pierwszy w 1990 r., kiedy wojska sowieckie stały pod litewskim parlamentem. Przyjechałem wtedy na zaproszenie Sejmu, spotykałem się z Landsbergiem.

- Dlaczego Sejm zaprosił właśnie Pana?

- Byłem przez długie lata prezesem takiego stowarzyszenia amerykańskiego specjalizującego się w problemach mniejszości wschodnich (nierosyjskiej). Wtedy dla Litwinów był ważny rozgłos, by wydarzenia w Wilnie docierały na Zachód. Byliśmy takim środkiem, takim mikrofonem, przez który mógł się wypowiedzieć.

- Nie otrzymał Pan żadnego orderu?

- Nie. Mam polskie, francuskie, ale litewskiego nie mam.

- Jest Pan politologiem. Jaka jest tematyka pana zainteresowań?

- Problemy etniczne, problemy mniejszości narodowych. Najwięcej zajmowałem się Azją Środkową, no bo byłem tam. Zrobiłem nawet na tym doktorat. Orientowałem się w sprawach lepiej niż mój promotor. Pisałem również o problemach mniejszości narodowych w całym ZSRR.

- Tytuł Pana referatu brzmi: „Związek Radziecki i polityka Rosji wobec krajów bałtyckich”. Z pewnością zainteresuje wilnian, gdyż pozwoli spojrzeć na nasze najbliższe sprawy ze strony. Muszę Panu powiedzieć, że te najnowsze dzieje Litwy, sprzed dziesięciu lat, są u nas najmniej zbadane. Nie wiem dlaczego...

Dziękuję za rozmowę.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Fot. autorka

W rejonie sołecznickim za najbardziej bogatego rolnika indywidualnego pod względem obszaru uprawianej ziemi uchodzi Ryszard Poczobut, który gospodaruje na 400 ha gruntów. Na drugim miejscu, jeżeli uwzględnić arealy uprawne, plasuje się Stanisław Wojtkiewicz, posiadający 363 ha, a na trzecim - Edward Jankowski uprawiający 180 ha gruntów.

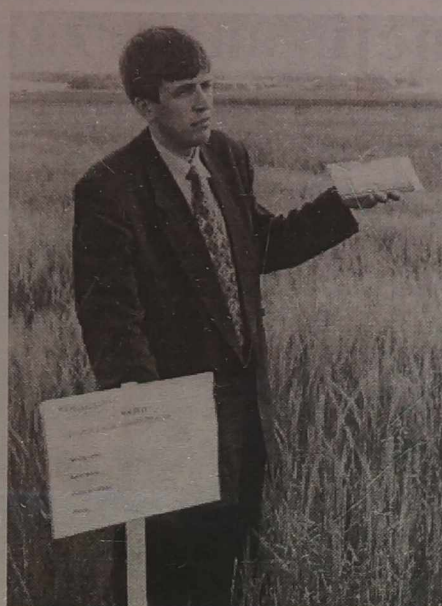
12 rolników rejonu uprawia ponad 50 ha, 43 - ponad 30 ha. Resztę stanowią małe (średnia wielkość - 9 ha), gospodarstwa nie pretendujące do nazwy dużych producentów artykułów rolnych. Ogółem w rejonie zarejestrowano 1192 rolników indywidualnych, którzy łącznie uprawiają 10 768 ha ziemi. Żeby w pełni przedstawić obraz tego rolniczego rejonu, trzeba dodać, że zostało tu zaledwie 14 spółek rolnych. Jednakże rentowne, które można zaliczyć do perspektywicznych, są tylko trzy: „Butrimonyś” kierowana przez Wojciecha Szybkę, „Karkline”, której przewodniczy Kazimieras Meczkauskas oraz „Jasziuna” z Edmundem Wasilewskim na czele.

Toteż Dzień Pola w rejonie sołecznickim w ubiegły czwartek został przeprowadzony z myślą zarówno o rolnikach indywidualnych, jak też o kierownikach, specjalistach spółek. Od ostatnich kilku lat ta impreza poniekąd pełni rolę niegdyś odbywających się porad rolniczych poświęconych aktualnym kwestiom. Dzień Pola w Sołecznickim, podobnie, jak w innych rejonach kraju, zwykle odbywa się w końcu czerwca - w pierwszej dekadzie lipca - okresie, kiedy rolnicy mają nieco więcej wolnego czasu: sianokosy zbliżają się już do mety, a do rozpoczęcia żniw - należy zaczekać. Jak wykazuje praktyka, na takie dni przybywają w większości rolnicy indywidualni, wszak jest to okazja, by uzupełnić wiedzę potrzebną w samodzielnej pracy na roli.

Jeżeli, powiedzmy, przed dwoma laty, zgromadzonych rolników więcej interesowały gatunki upraw zbożowych, roślin strączkowych czy okopowych, które wzbogacają zasoby paszowe w białko, lub nowe, bardziej urodzajne uprawy, jaką np. jest pszenżyto w porównaniu z żytem, to tym razem dzień

był poświęcony nawożeniu i ochronie roślin przed szkodnikami i chwastami.

Na wstępie agronom naczelny rejonowego zarządu rolnego Feliks Iwanowski pokrótce poinformował zebranych o cenach skupu zboża w zbliżającym się sezonie żniwnym. Informacja, wnioskując z reakcji sali, nie była pocieszająca dla rolników. Cena żyta - uprawy najbardziej rozpowszechnionej w rejonie, w porównaniu z ubiegłoroczną, zmniejszyła się prawie o połowę. Nie była pocieszająca też wiadomość, że wszystkie wyhodowane żyto, odpowiadające wymaganym standardom, zostanie zakupione od rolników. Chociaż, jak ostatnio stwierdził przedstawiciel Departamentu Strategii Uprawy Roślin Ministerstwa Rolnictwa, Agencja Regulacji Artykułów Rolnych i Spożywczych zamierza zakupić 118,5 tys. ton żyta - po 370 Lt za tonę; 54 tys. ton pszenicy spożywczej I klasy - po 460 Lt za tonę; 155 tys. ton pszenicy spożywczej II klasy - po 420 Lt za tonę. Co się tyczy upraw paszowych,



uprawiający 2 i więcej hektarów żyta, otrzyma po 100 Lt kompensaty za każdy uprawiany hektar. Jak powiedział agronom naczelny, ostatnio Minister-

czył, był poświęcony sprawom nawożenia oraz ochrony przed szkodnikami i chwastami roślin strączkowych, okopowych, zbożowych i warzyw.



żeby tak gospodarzyli rolnicy całego kraju."

Na działkach uprawnych, a należy powiedzieć, że p. Waluczkowie prowadzą wielobranżowe gospodarstwo, rolnicy naocznie zobaczyli skutki stosowania różnych mieszanek pestycydów i nawozów przy uprawie jęczmienia, gryki, ziemniaków, peluszek, grochu. Przekonali się, że popularne na Wileńszczyźnie ziemniaki, można z powodzeniem uprawiać i otrzymywać dobre plony bez stosowania obornika. Szczególnie pięknie obrodziła polska odmiana „Irys”. W roku ubiegłym gospodarze uzyskali ponad 300 c bulw z hektara. Wysokie plony Waluczkowie zebrali też z arealów zbożowych i strączkowych. Tegoroczne zasiewy również cieszą oko i roją bogaty urodzaj.

Taka obrazowa lekcja, bez wątplenia, przekona niejednego rolnika o skuteczności stosowania środków ochronnych i nawozów. Pomimo to, nie wszyscy obecni w sali, udali się na pola. Szczególnie, moim zdaniem, zignorowali to kierownicy spółek rolnych. Jednakże agronom naczelny Feliks Iwanowski, bardziej rozeznany w sytuacji finansowej spółek, rolników powiedział, że „są biedni, a skoro nie mają za co nabyć nawozów, więc i zrezygnowali z oglądania pól”.

Warto dodać, że na tegoroczny Dzień Pola przybyło znacznie mniej rolników niż powiedzmy, było ich przed dwoma, trzema laty. Czy oznacza to, że większość rolników ma już pokaźny zasób wiedzy i nie interesują ich żadne nowe wiadomości? Czy może, skoro nie mają za co kupić chemikaliów, nie chcą psuć nerwów? A może po prostu wiadomość o planowanej imprezie nie dotarła do wielu, wszak tylko nieliczni posiadają telefon.

Danuta DANOWSKA
NA ZDJĘCIACH: przedstawiciel Kemiry Grażydas Sziukszczius zapoznaje z stosowanymi pestycydami przy uprawie jęczmienia; Maria Waluczko pokazuje, jak plenne są ziemniaki odmiany „Irys”; grupa rolników podziwia zasiewy grochu.

Fot Marian PALUSZKIEWICZ

Z Sołecznickiego DZIEŃ POLA - OKAZJA DO WZBOGACENIA WIEDZY ROLNICZEJ

będą kupowane po umownych cenach.

Przykrą wiadomością była również informacja dotycząca kompensacji dla rolników uprawiających żyto na ubogich gruntach. Początkowo podjęta decyzja głosiła, że każdy rolnik

stwu Rolnictwa nieco skorygowało tę decyzję. Głosi ona, że rolnik otrzyma (nie 100) lecz do 100 Lt. A kto potrafi rzetelnie określić, powiedzmy, komu należy się 100, a komu 30 czy 50 Lt za każdy hektar?

Dzień Pola, jak już zazna-

Tutaj z pomocą rejonowemu ośrodkowi doradztwa rolniczego, kierowanemu przez Zinaidę Kiszczenko, przyszli specjaliści z ZSA Kemira Agro Vilnius. Spółka ta, zgodnie z zapowiedzią, stara się nie tylko „obsłużyć rolników, ale i codziennie być bliżej ich”, gdyż za swój podstawowy cel uważa konsultowanie i wspieranie rolników stosujących jej pestycydy, insektycydy i nawozy. Na wstępie przedstawiciele firmy za pomocą kolorowych przewodników, wydań reklamowych zapoznali zgromadzonych z oferowanymi chemikaliami, dawkami i sposobami ich stosowania. Zebrani mieli sporo pytań, ale najczęściej dotyczyły one ceny proponowanych środków ochrony.

ZSA Kemira Agro Vilnius już drugi rok współpracuje z gospodarstwem indywidualnym Marii i Witolda Waluczków ze wsi Jundziszki. Między innymi, podczas ostatniego pobytu w rejonie sołecznickim, gospodarstwo to odwiedził prezydent Valdas Adamkus. Wówczas, zapytany przez dziennikarzy o wrażenia powiedział, że „dobrze by było,



Piłkarze Francji - mistrzami świata



Final: Brazylia - Francja 0:3 (0:2).
Bramki: Zinedine Zidane - dwie (27, 45), Emmanuel Petit (90). Czerwona kartka: Marcel Desailly (68, Francja). Żółte kartki: Marcel Desailly, Didier Deschamps, Christian Karambeu (Francja), Junior Baiano (Brazylia). Widzów 80 000. Sędziował: Said Belqola (Maroko).

Brazylia - Taffarel-Cafu, Junior Baiano, Aldair, Roberto Carlos-Dunga, Cesar Sampaio (74, Edmundo), Rivaldo, Leonardo (46, Denilson)-Ronaldo, Bebeto.

Francja - Barthez-Thuram, Desailly, Leboeuf, Lizarazu-Karambeu (57, Boghossian), Deschamps, Zidane, Petit, Djorkaeff (76, Vieira)-Guivarc'h (66, Dugarry).

Po raz pierwszy w historii piłkarskich MŚ spotkały się drużyny, które nie grały w eliminacjach - gospodarz turnieju i obrońca trofeum. Francuzi, pokonując Brazylijczyków 3:0, wykorzystali pierwszą okazję do zdobycia mistrzowskiego tytułu.

Francuzi dominowali przez większość spotkania. Podopieczni trenera Aime Jaqueta wygrywali większość bezpośrednich pojedynków, byli zwrotniejsi, a przede wszystkim szybsi od rywali. W środku pola, przy znacznym dopingu kibiców, doskonale dyrygował partnerami Zinedinem Zidane.

Brazylijczycy do meczu przystąpili mocno zdenerwowani. Do ostatniej chwili nie był pewny występ ich interkonektora Ronaldo, który uskarżał się na kontuzję nogi. Napastnik Interu Mediolanu był nawet w szpitalu na konsultacji. Ostatecznie otrzymał zgodę na grę. Być może obiecane pieniądze (po 175 tys. dolarów) także uszytywały zawodników z Ameryki Płd.

24 i 45 min. należały do Zidane. Francuz do tej pory uważany był za

wielkiego pechowca, gdyż przegrał finały Ligi Mistrzów (dwukrotnie) i Pucharu UEFA. Pomocnik Juventusu Turyn w mistrzostwach świata miał wypracowywać dogodnie okazje strzeleckie kolegom. Tymczasem sam okazał się niezawodnym egzekutorem. Zidane po rzutach rożnych dwa razy, głową, pokonał Taffarela.

Francuz skopiował wyczyn Mario Kempesa (1978 r.), ostatniego gracza, który w finale zdobył dwa gole. Wówczas gospodarz turnieju, Argentyna, po raz ostatni wykorzystał atut własnego boiska w piłkarskich MŚ.

„Canarinhos” przed przerwą grali zbyt bojaźliwie. Rzadko decydowali się na strzały i poza uderzeniem, głową, Rivaldo (po rogu) nie wypracowali sytuacji do zdobycia gola.

Na drugą połowę w składzie Brazylijczyków wyszedł najdroższy piłkarz świata (Betis Sewilla pozyskał go za ok. 30 mln dolarów) - Denilson, który zastąpił Leonarda.

Początkowo zmiana korzystnie wpłynęła na obrońców tytułu. Już w jednej z pierwszych akcji po przerwie na listę strzelców mógł się wpisać Ronaldo. Brazylijczyk, ku rozpaczy swych rodaków, z kilku metrów trafił jednak piłką w Fabiena Bartheza. Po chwili, po płaskim uderzeniu Bebeto, zmierzającej do bramki piłkę wybił Marcel Desailly.

Ten francuski obrońca w 68 min. bezpardonowo sfaulował Cafu, za co otrzymał drugą żółtą kartkę. Tym samym Desailly został trzecim w historii meczów finałowych zawodnikiem, który został usunięty z boiska przez sędziego.

Od tej pory Francuzi zaczęli szanować piłkę. Liczyli jedynie na kontrę. Po jednej z nich rezerwowi Christophe Dugarry będąc „sam na sam” z Taffarelem strzelił bardzo niecelnie.

Brazylijczycy, nie biorąc pod uwagę występu z Norwegią, rozegrali najgorszy mecz w turnieju. Wypadli znacznie poniżej oczekiwań. Słabnąc z każdą minutą nie byli w stanie zagrozić bramce przeciwników. Na domiar złego stracili kolejnego gola po wypadzie Emmanuela Petita.



Kibice Francji cieszą się ze zwycięstwa.

„Canarinhos” na piąty tytuł mistrza świata muszą poczekać przynajmniej cztery lata. Po raz ostatni drużyna z Ameryki Płd. (właśnie Brazylia) wygrała mistrzostwo świata w Europie w 1958 r. Nieprędko reprezentacja z tego kontynentu odzyskuje europejski stadion - finały MŚ 2002 odbędą się w Azji.

POWIEDZIeli PO MECZU:

Aime Jaquet (trener Francji) po finałowym meczu chwalił swój zespół za walkę i wysokie zwycięstwo nad obrońcą tytułu. Szkoleniowiec zaznaczył, że nigdy nie przebaczy osobom, które krytykowały go przed finałami MŚ.

„Mielimy przewagę wynikającą z pewności i zaufania zawodników do siebie. Zostaliśmy zdradzeni przez dziennikarzy i niech teraz Francja wie, jaki ma wspaniały zespół i wielkich piłkarzy” - powiedział Jaquet.

Mario Zagalo (trener Brazylii) przyznał, że Francja w pełni zasłużyła na wygrana 3:0. „Francuzi grali wspaniale. Cały kraj trzymał kciuki

za piłkarzy. Te wszystkie okoliczności okazały się dla nas niefortunne. Bardzo chciałem dać Brazylii piąty tytuł mistrza świata. Zrobiliśmy wszystko co mogliśmy, ale ten wieczór nie należał do nas. Francja była lepszą drużyną - powiedział Zagalo.

Murawa Stade de France będzie sprzedana

Piłkarscy fani będą mogli kupić na pamiątkę murawę Stade de France, która po finale zostanie zdjęta i podzielona na kawałki - informuje dziennik Le Parisien.

Według gazety, kawałki murawy o wielkości 5 cm kwadratowych będzie można kupować już od poniedziałku za cenę 120 franków (ok. 20 USD). Dziennikarze wyliczyli, że boisko Stade de France można podzielić na 3,6 mln kawałków, co przyniosłoby właścicielom 432 mln franków.

Lennart Johansson za krótszym terminem

Prezydent Europejskiej Unii Piłkarskiej Lennart Johansson podzielił zdanie obecnego szefa FIFA Josepha Blattera, opowiadającego się za krótszymi mistrzostwami świata, ale też uważa, że powinna być zmniejszona liczba uczestników turnieju finałowego.

„Obecny Puchar Świata jest bardzo długi” - powiedział Johansson o kończącej się 33-dniowej imprezie. Blatter także uznał, że przyszły turniej finałowy w Japonii i Korei Płd. (2002 r.) powinien być o pięć, sześć dni krótszy.

W przeciwieństwie jednak do Blattera, Johansson stwierdził, że jest za powrotem do formuły 24 drużyn w finałach Pucharu Świata, przynajmniej jednocześnie, że ma małe poparcie w tej sprawie:

„To moja osobista opinia i sądzę, że jestem w niej nieco osamotniony. Większość moich kolegów jest za 32 zespołami” - oznajmił L. Johansson.

Joseph Blatter usatysfakcjonowany

Nowy prezydent FIFA Joseph Blatter jest generalnie usatysfakcjonowany sędziowaniem mistrzostw świata we Francji. Swoją opinię podkreślił przewodniczącą po raz pierwszy obradom Komitetu Wykonawczego tej federacji.

Według słów rzecznika FIFA Keitha Coopera - Blatter wyraził zadowolenie z pracy arbitrow. Zaznaczył jednak potrzebę podjęcia dalszej pracy nad podniesieniem ich kwalifikacji.

Podobną opinię wyrazili - szef sędziów David Will oraz przewodniczący komisji dyscyplinarnej Pablo Porta Bussoms, który stwierdził, iż kilkakrotnie przeprowadzona analiza zapisu wideo z meczów potwierdziła słuszność podejmowanych przez arbitrow decyzji.

Kilka dni wcześniej Blatter, który w czerwcu został wybrany prezydentem FIFA, miał pretensje do komisji dyscyplinarnej, że nie skorzystała z zapisu wideo, by ocenić brutalny faul Holendra Dennisa Bergkamp, który „przeszedł” się po leżącym na murawie rywalu podczas meczu z Jugosławią. Sędziowie wówczas nie zareagowali na faul Holendra.

Nie miał także zastrzeżeń do komitetu organizacyjnego mistrzostw w sprawach bezpieczeństwa, mimo groźnych incydentów w Lens i Marsylii. Komitet jednak dyskusję nad tą sprawą, a także nad sposobem dystrybucji biletów na mecze, wywołującym wiele kontrowersji, odłożył na termin późniejszy.



Bramkarz Fabien Barthez po starciu z Ronaldo.



O piłkę walczą kapitan zespołu Didier Deschamps i Ronaldo.



Trener reprezentacji Francji Aime Jaquet z Pucharem Świata. Fot. EPA-ELTA

Suker królem strzelców

Davor Suker dzięki bramce zdobytej w meczu o trzecie miejsce z Holandią został królem strzelców piłkarskich mistrzostw świata. Chorwat na boiskach Francji zdobył sześć bramek.

Zdobywcy bramek w MŚ:
6 - Davor Suker (Chorwacja)
5 - Christian Vieri (Włochy), Gabriel Batistuta (Argentyna)
4 - Ronaldo (Brazylia), Marcelo Salas (Chile), Luis Hernandez (Meksyk)

3 - Thierry Henry (Francja), Cesar Sampaio (Brazylia), Bebeto (Brazylia), Rivaldo (Brazylia), Juergen Klinsmann (Niemcy), Oliver Bierhoff (Niemcy), Dennis Bergkamp (Holandia)
2 - Marc Wilmots (Belgia), Ariel



Ortega (Argentyna), Roberto Baggio (Włochy), Salaheddine Bassir (Maroko), Abdeljlil Hadda (Maroko), Shaun Bartlett (RPA), Francisco Morientes (Hiszpania), Kiko (Hiszpania), Fernando Hierro (Hiszpania), Philip Cocu (Holandia), Ronald de Boer (Holan-

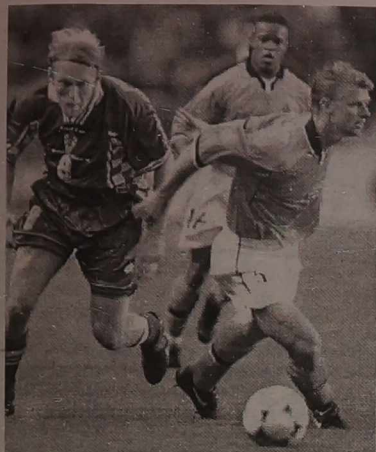
dia), Ricardo Pelaez (Meksyk), Theodore Whitmore (Jamajka), Viorel Moldovan (Rumunia), Slobodan Komljenovic (Jugosławia), Alan Shearer (Anglia), Michael Owen (Anglia), Brian Laudrup (Dania), Patrick Kluyvert (Holandia), Lilian Thuram (Francja), Robert Prosenicki (Chorwacja), Zinedine Zidane (Francja), Emmanuel Petit (Francja).

1 - John Collins (Szkocja), Craig Burley (Szkocja), Dan Eggen (Norwegia), Havard Flo (Norwegia), Tore Andre Flo (Norwegia), Kjetil Rekdal (Norwegia), Moustafa (Maroko), Luigi Di Biagio (Włochy), Pierre Njanka (Kamerun), Patrick Mboma (Kamerun), Toni Polster (Austria), Ivica Vastić (Austria), Andreas Herzog (Austria), Marc Rieper (Dania), Allan Nie-

lsen (Dania), Michael Laudrup (Dania), Peter Moller (Dania), Ebbe Sand (Dania), Thomas Helveg (Dania), Michael Jorgensen (Dania), Christophe Dugarry (Francja), David Trezeguet (Francja), Bixente Lizarazu (Francja), Youri Djorkaeff (Francja), Laurent Blanc (Francja), Raul (Hiszpania), Luis Enrique (Hiszpania), Mutiu Adepoju (Nigeria), Garba Lawal (Nigeria), Sunday Oliseh (Nigeria), Victor Ikpeba (Nigeria), Wilson Oruma (Nigeria), Tijani Babangida (Nigeria), Ha Seok-ju (Korea Płd.), Yoo Sang-chul (Korea Płd.), Alberto Garcia Aspe (Meksyk), Cuauhtemoc Blanco (Meksyk), Simisa Mihajlovic (Jugosławia), Predrag Mijatovic (Jugosławia), Dragan Stojkovic (Jugosławia), Mario Stanic (Chorwacja), Robbie Earle (Jamajka), Paul Scholes (Anglia), Darren Anderton (Anglia), David Beckham (Anglia), Adrian Ilie (Rumunia),

Dan Petrescu (Rumunia), Andy Moller (Niemcy), Benedict McCarthy (RPA), Marc Overmars (Holandia), Pierre Van Hooijdonk (Holandia), Edgar Davids (Holandia), Boudewijn Zenden Hamid Estili (Iran), Medhi Mahdavi (Iran), Brian McBride (USA), Leider Preciado (Kolumbia), Jose Sierra (Chile), Sami Al-Jaber (Arabia Saudyjska), Youssef Al-Thinyan (Arabia Saudyjska), Emal Kostadinow (Bułgaria), Celso Ayala (Paragwaj), Miguel Benitez (Paragwaj), Jose Cardozo (Paragwaj), Luc Nilis (Belgia), Masashi Nakayama (Japonia), Hector Pineda (Argentyna), Javier Zanetti (Argentyna), Skander Souayah (Tunezja), Robert Jarni (Chorwacja), Goran Vlaovic (Chorwacja), Claudio Lopez (Argentyna)

Samobójczy:
Tom Boyd (Szkocja), Youssef Chippo (Maroko), Pierre Issa (RPA), Simisa Mihajlovic (Jugosławia).



Robert Prośniecki zdobywa pierwszą bramkę.



Zdobywca bramki dla Holendrów Boudewijn Zenden w starciu z obrońcą Chorwatów. Fot. EPA-ELTA

Chorwacja pokazała wielką klasę

Mecz o trzecie miejsce na stadionie Parc des Princes w Paryżu: Chorwacja - Holandia 2:1 (2:1). Bramki: dla Chorwacji - Robert Prośniecki (13), Davor Suker (36); dla Holandii - Boudewijn Zenden (21). Sędziował: Epifanio Gonzales Chavez (Paragwaj) - Widzów: 48 000 (komplet). Złote kartki: Jonk, Davids (Holandia), Juric, Stimac, Asanovic, Stanic (Chorwacja).

Holandia: van der Sar - Stam, Frank de Boer, Numan - Zenden, Jonk, Davids, Seedorf, Cocu (46, Overmars) - Bergkamp (58, van Hooijdonk), Kluyvert.

Chorwacja: Ladic - Bilic, Stimac, Soldo - Stanic, Boban (86, Tudor), Prośniecki (78, Vlaovic), Asanovic, Juric, Jarni - Suker.

Brazowy medal mistrzostw świata we Francji zdobyli piłkarze Chorwacji. Okazało się, że wypełnione trybuny wielkiego stadionu natychmiast wściebie umotywały walczące o trzecie miejsce na świecie drużyny Chorwacji i Holandii.

Debiutantka w finałach mistrzostw świata, reprezentacja Chorwacji znowu pokazała wielką klasę. Złwasczu pierwsza połowa meczu w wykonaniu bałkańskiej jedenastki mogła zachwycić. Tempo, spiecia podbramkowe, technicznie fajerwerki - wszystko to musiało się podobać nawet wybrednym kibicom.

W 6 minucie po głowce Cocu (z dośrodkowania Bergkampa) piłka powędrowała tuż nad poprzeczką bramki Ladic. W 8 minucie Ladic wybił nogą strzał Kluyverta.

W 13 minucie Chorwaci prowadzili 1:0! Jarni przedarł się z lewej strony, znalazł w środku pola Prośnieckiego, a ten - między nogami Franka de Boera - posłał piłkę do bramki Edwina van der Saara.

W 15 minucie Seedorf rozegrał piłkę z wolnego, Jonk strzelił, ale znowu tuż nad bramkę. W 20 minucie strzał Kluyverta obronił Ladic. W 21 minucie padło wyrównanie. Zenden popisał się indywidualną akcją, z 18 metrów strzelił „falszem” i zmylonol Drazin Ladic nie sięgnął prawą ręką „podkreconej” piłki.

W 29 minucie Davor Suker przegrał pojedynek z holenderskim bramkarzem. W 34 minucie Juric zobaczył żółty kartonik za faul na Franku de Boerze.

W 36 minucie jest 2:1 dla Chorwatów: Asanovic zagrał do Bobana, ten znalazł Sukera, wolnego na lewej stronie pola karnego. Suker strzelił - między nogami obrońcy - i van der Saar za późno zobaczył piłkę.

W 41 minucie Jarni podał piłkę do Bobana. Van der Saar padł na murawę, a Boban trafił - w boczną siatkę, choć bramka była pusta.

Druga połowa zaczęła się od zachowawczej gry nastawionych na obronę rezultatu Chorwatów. Mogło się to zemścić, bo Holendrzy przejęli na długo inicjatywę. Chorwaci nadal myśleli o kontrach, ale nie mogli ich wprowadzić, gdyż cofnęli się zbyt głęboko. Holendrzy potraktowali grę jako „sprawę honoru” i bramkarz Ladic w drugiej odsłonie miał pełne ręce roboty.

Po przerwie za Cocu wszedł szybki Overmars, a później za Bergkampa - Van Hooijdonk (58 minuta). Holendrzy atakowali, ale tempo ich akcji zaczęło w miarę upływu czasu wygasnąć. „Zamek” chorwackiej defensywy jednak stawał się nieszczelny. Trzy fantastyczne okazje strzeleckie Holendrów nie zostały wykorzystane. W 75 minucie mógł wyrównać Overmars, w 79 - za słabo strzelił Kluyvert.

W 80 minucie Seedorf strzelił wydawało się nieuchronnie... W ostatnim ułamku sekundy fenomenalnym refleksem popisał się Ladic i padając w prawą stronę - lewą nogą przeniósł strzeloną przez Seedorfa piłkę nad poprzeczkę! Była to jedna z najefekowniejszych parad bramkarskich tych mistrzostw.

Radość zwycięzców po końcowym gwizdku była nieopisana. Chorwaci - „czarny koń” turnieju ukoronowali swoje występy we Francji wspaniałym sukcesem w postaci trzeciego miejsca w mistrzostwach świata.

Światowe Igrzyska Młodzieży

Znicz płonie na Łużnikach



23 czerwca w Olimpij w Grecji zapłonęła pochodnia z olimpijskim ogniem, który najpierw został drogą lotniczą przetransportowany do Soczi, skąd do Moskwy przyniosła go sztafeta złożona z 27 biegaczy. Mieli oni do pokonania 3353 km. Wczoraj w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie I Światowych Igrzysk Młodzieży. Podczas ceremonii otwarcia Igrzysk, przeniesionej właśnie na poniedziałek, aby nie kolidowała z finałami piłkarskich mistrzostw świata, znicz olimpijski zapłonął na stadionie w Łużnikach.

Szermierka

Pierwszym mistrzem Igrzysk został Polak Paweł Bonisch, który zwyciężył w turnieju indywidualnym szpadzistów. Pokonał on w finale swego rodaka Marcina Piechaczka 15:6. W półfinale złoty medalista wygrał z faworyzowanym Ukraińcem Denisem Kudriaszowem 15:13, a Piechaczek zwyciężył Estończyka Mamo Allika 15:12. Zawodnik litewski Tomas Kriščiūnas przebrnął przez eliminacje, jednakże po wygranej walce z Estończykiem T. Rennu 15:11, odpadł w 1/16 finału po przegranej z A. Kabankowem 13:15.

Piłkarstwo

Nie powiedz się na turnieju piłkarskim reprezentacji Litwy. Po wygranej z Meksykiem 2:1, ustąpiła ona następnie zespołowi Kataru 3:5 (2:3) i odpadła z turnieju. Dwa pierwsze miejsca zajęły zespoły Kataru i Meksyku. Piłkarze Kataru wygrali ze Słowacją 3:0, a Meksyk pokonał tę drużynę 3:2.

Polacy zakończyli udział w turnieju, przegrywając wysoko 1:6 z USA. W

trzech spotkaniach Polacy zdobyli tylko jedną bramkę i ani jednego punktu. W drugim swym meczu Polacy przegrali z Gruzją 0:2, a Turcja pokonała USA 2:1.

W parach ćwierćfinałowych zmierza się: Katar - Portugalia, Białoruś - Meksyk, Rosja - Gruzja, Turcja - Chile.

Piłkarstwo

Od zwycięstwa rozpoczęły turniej piłki ręcznej dziewczęta Litwy. Pokonały one zespół Francji 26:19 (15:8). W tej grupie cenne zwycięstwo odniosły Polki, które po trudnej walce wygrały z Norwegią 23:22 (12:10).

Koszykówka

Dziewięć zespołów Litwy w pierwszym meczu pokonał Japonki 69:65 (37:38), a następnie po zaciętej walce ustąpił zespołowi USA 64:80 (40:48) i jeżeli wygra dziś z Francuzkami, to ma szansę gry w ćwierćfinale.

Juniorki Litwy po zwyciężkach z Jugosławią 70:86 (32:38) i z Grecją 59:61 (32:29) zaprzepaścili możliwość awansu do następnego etapu.

M. PIASECKI

Piłkarstwo

Liga wystartowała

W ubiegły weekend najlepsze jedenastki Litwy rozpoczęły nowy sezon piłkarski. Wystartował turniej o tytuł mistrza Litwy 1999 roku. Jak już pisaliśmy, w dwunudowym turnieju będzie walczyło 14 zespołów.

Odbyły się cztery pojedynki. Pozostałe trzy - pomiędzy Dainava Olita i stołecznym Žalgirisem, kowieńskim Inkarasem-Atletasem i wileńskim zespołem Geležinis Vilkas oraz Mastisem z Telsz i kowieńskim FBK Kaunas - zostały przełożone na 26 sierpnia.

Mistrz Ligi Federacji Piłkarskiej Litwy szawelska Kareda rozgromiła w pierwszym spotkaniu debiutanta rozgrywek kowieńską drużynę Kauno Jegeirai 4:0. Z takim samym wynikiem zdobywca superpucharu Litwy poniewieński Ekranas wygrał z Bangą z Gargždai.

Spotkanie pomiędzy dwoma wileńskimi zespołami Lokomotivas-Legela i Paneris zakończyło się remisem 1:1.

Do niespodzianki doszło w Kłajpedzie. Piłkarze miejscowego Atlantasa ustąpili 0:1 kiejdańskiej drużynie Nevezis-Lifosa.

Pożegnanie

z Pucharem Intertoto

Jedenastka kowieńskiego Inkarasu po przegraniu rewanżowego spotkania z niemiecką drużyną Werder Brema 0:1 pożegnała się z turniejem o Puchar Intertoto. W tym spotkaniu jedyną bramkę zdobył uczestnik piłkarskich mistrzostw świata we Francji austriacki piłkarz Andreas Herzog. Pierwszy mecz tych drużyn w Niemczech wygrali gospodarze 4:1.

Piłkarze chorzowskiego Ruchu awansowali do trzeciej rundy rozgrywek. Chorzowianie pokonali na własnym stadionie szwedzki zespół Oergryste Goeteborg 1:0. Bramkę w 82 min. zdobył Mariusz Śrutwa. W pierwszym spotkaniu w Szwecji Ruch przegrał 1:2. O awansie polskiego zespołu zdecydowała więc bramka zdobyta w meczu wyjazdowym.

W trzeciej rundzie przeciwnikiem chorzowian będzie portugalski zespół Estrela Amadora. Pierwszy mecz za tydzień w Chorzwie.

Losowanie

europiejskich turniejów

Wyniki losowania rozgrywek o europejskie puchary w piłce nożnej rund przedwstępnych, w polskich klubach na ogół przyjęto z umiarkowanym optymizmem. Osoby związane z polskimi drużynami wiedzą, że pokonanie pierwszych rywali jest w zasięgu ich możliwości.

Kartki karne na mistrzostwach

Dwadzieścia dwie czerwone kartki i dwieście złotych pokazali sędziowie w 64 meczach piłkarskich mistrzostw świata we Francji.

W drugiej rundzie zawodnicy zobaczyli sześć kartek czerwonych i siedemdziesiąt sześć złotych.

Lista zawodników ukaranych kolorowymi kartkami w drugiej rundzie:

CZERWONE:

David Beckham (Anglia), Arthur Numan (Holandia), Ariel Ortega (Argentyna), Christian Woerns (Niemcy), Laurent Blanc (Francja), Marcel Deschamps (Francja).

ZÓLTE:

Dwie: Cafu (Brazylia), Michael Tarnat (Niemcy), Dario Simic (Chorwacja), Aljosa Asanovic (Chorwacja), Mario Stanic (Chorwacja), Didier Deschamps (Francja).

Po jednej:

Francesco Moriero (Włochy), Luigi Di Biagio (Włochy), Paolo Maldini (Włochy), Havard Flo (Norwegia), Erik Mykland (Norwegia), Kjetil Rekdal (Norwegia), Ronald Fuentes (Chile), Nelson Tapia (Chile), Jose Luis Chilavert (Paragwaj), Miquel Benitez (Paragwaj), Julio Cesar Enciso (Paragwaj), Francisco Arce (Paragwaj), Roberto Acuna (Paragwaj)

Jay-Jay Okocha (Nigeria)

Marc Rieper (Dania)

Markus Babbel (Niemcy)

Lothar Matthaeus (Niemcy)

Michael Tarnat (Niemcy)

Dietmar Hamann (Niemcy)

Duilio Davino (Meksyk)

Joerg Heinrich (Niemcy)

Cuahtemoc Blanco (Meksyk)

Dragan Stojković (Jugosławia)

Zoran Mirković (Jugosławia)

Goran Džorović (Jugosławia)

Gheorghe Popescu (Rumunia)

Dan Petrescu (Rumunia)

Ilie Adrian (Rumunia)

Zvonimir Boban (Chorwacja)

Slaven Bilic (Chorwacja)

Davor Suker (Chorwacja)

Krunoslav Juric (Chorwacja)

Igor Stimac (Chorwacja)

Juan Veron (Argentyna)

Diego Simeone (Argentyna)

Matias Almeyda (Argentyna)

Carlos Roa (Argentyna)

Jose Chamot (Argentyna)

Nestor Sensini (Argentyna)

Davis Seaman (Anglia)

Paul Ince (Anglia)

Alessandro del Piero (Włochy)

Giuseppe Bergomi (Włochy)

Alessandro Costacurta (Włochy)

Stephane Guivarc'h (Włochy)

Marcel Desailly (Francja)

Christian Karambeu (Francja)

Junior Baiano (Brazylia)

Aldair (Brazylia)

Leonardo (Brazylia)

Roberto Carlos (Brazylia)

Ze Carlos (Brazylia)

Cesar Sampaio (Brazylia)

Thomas Helveg (Dania)

Soren Colding (Dania)

Stig Toefling (Dania)

Jaap Stam (Holandia)

Arthur Numan (Holandia)

Michael Reiziger (Holandia)

Edgar Davidis (Holandia)

Pierre van Hooijdonk (Holandia)

Clarence Seedorf (Holandia)

Boudewijn Zenden (Holandia)

Wim Jonk (Holandia)

O meczu finałowym powiedzieli:

Artur PŁOKSZTO, poseł na Sejm RL: Zwycięstwo Francji jest logicznym uwieńczeniem drogi jej piłkarzy ku złotym medalom.

Nijole KRUKAUSKIENE, bank „Hermis”: Ciesz się, że wygrali Francuzi. Ładnie grał.

Darius KRASAUSKAS, bank „Litimpex”: Kibicowałem Francuzom, ale, moim zdaniem, gra była za spokojna. Chciało się oglądać więcej ostrych momentów. J. T.

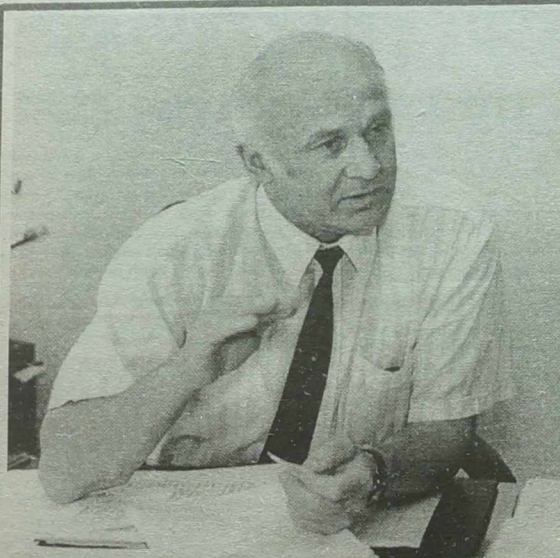
O cenach, ogrzewaniu i nie tylko

NADAL JAK W KOŁCHOZIE

(Rozmowa z dyrektorem Wileńskich Sieci Ciepłych Bronisławem Cicenąsem)

Wiemy, że już za lipiec będziemy drożej płacić za wodę zimną, a więc oczywiście i za gorącą. Od 1 października br. czeka nas także podwyżka cen za ogrzewanie. Decyzja zapadła i nie się już nie zmieni. Dlaczego ceny

rosną w momencie, gdy na świecie ceny paliw akurat spadły? Ile realnie ponowimy kosztować dziś metr sześcienny wody? Na te i inne tematy rozmawiam z dyrektorem generalnym Wileńskich Sieci Ciepłych Bronisławem Cicenąsem.



- W systemie ogrzewczym pracuje pan już kopę lat, toteż zna pan to gospodarstwo od podszewki. Mamy kolejną podwyżkę. Dlaczego o roku w tak zwyczajnym tempie rosną ceny?

- Jeszcze stosunkowo do niedawna należeliśmy do „Lietuvos energija”, byliśmy jakby ich filią. Paliwo kupowała „Lietuvos energija”, na co oczywiście brała kredyty z banków. Gdy przed paroma laty zdecydowano rozdzielić nasze gospodarstwo i sieci ciepłe przekazać pod opiekę samorządów, otrzymaliśmy w spadku większość, niż spodziewaliśmy się, część długów. Nasza samodzielność kosztowała nas 130 mln litów (taki był dług). Zrozumiałe, że jak jest dług, rosną też odsetki, które również trzeba jakoś spłacać.

- I spłacać je teraz musimy my, użytkownicy?

- Tak. Są to przecież pieniądze, które zostały wydane na paliwo i dzięki czemu w ciągu ostatnich lat mieliśmy ciepło w naszych domach. I tu trzeba wyjaśnić jedną bardzo ważną sprawę.

O tym, ile powinna kosztować woda i ogrzewanie, decyduje specjalna Komisja Cen. Ustalając ceny, nie wzięto wówczas pod uwagę ani długów, ani odsetek. Użytkownicy płacili tylko za to, co w tej chwili zużyli, podczas gdy do ceny należało już wtedy wliczyć także część długów. Im wcześniej zaczęlibyśmy je spłacać, tym taniej by nam dziś to wszystko kosztowało. Spłaciliśmy już wprawdzie 30 mln, ale jeszcze zostało bardzo dużo.

- Mówi pan o długach, ale ceny rosną co roku i, jak sam pan powiedział, dotąd długi nie wchodziły do portfela użytkownika. Na co więc jeszcze, prócz zakupu paliw, idą nasze pieniądze?

- Do nas należy elektrownia w Gariunai oraz osiem rejonów: molecki, ignaliński, koszedarski, szyrwincki, świeciański, trocki i wilkomierski. Oznacza to, że mamy ponad tysiąc kilometrów wodociągu, w Wilnie 600 km. Wiadomo, że są to jeszcze stare radzieckie rury, a i robota nie najlepsza. Życie idzie do przodu i to, co było dobre kiedyś, dziś powinno

odejść do lamusa. Potrzebna więc jest wymiana rur i wszelkich innych urządzeń. Rocznie wymieniamy ich mniej więcej 10 km. Tylko w Wilnie mamy 176 starych bojlerowni, które trzeba likwidować i instalować nowoczesne zautomatyzowane węzły ciepłownicze. W tym roku Wilno będzie już miało takie węzły. W najbliższym czasie planujemy wziąć pożyczkę (100 mln litów) z Banku Światowego na okres 17 lat, co pozwoli nam rozwiązać wiele spraw.

- Za metr sześcienny zimnej wody będziemy obecnie płacić 3,11 Lt, gorącej 11,85 Lt, czyli średnio o 8 proc. drożej. Czy jest to już realna cena i czy ta kolejna podwyżka poprawi sytuację finansową sieci, czy zwiększy się ilość kradzieży wody i ciepła, bo o tym też chyba trzeba mówić?

- Co do ceny, to byłaby ona wówczas realna, gdyby była o 10 proc. wyższa. Jeśli chodzi o naszą sytuację, obawiam się, że ani centa nam nie kapnie. Słusznie pani zauważyła, że na każdą podwyżkę ludzie odpowiednio reagują. Jedną z takich reakcji jest kradzież, a także to, że coraz więcej ludzi po prostu nie płaci. Z kradzieżą, niestety, nie umiemy sobie poradzić, bo przecież w każdym mieszkaniu nie postawi się policjanta. Jeszcze do niedawna na dłużników mieliśmy bicz - mogliśmy odłączyć elektryczność, no i oczywiście podać do sądu. W tej chwili Ministerstwo Gospodarki odwołało rozporządzenie o odłączaniu światła. Pozostali nam tylko sądy, których codziennie mamy po 3-4. Ciekawa rzecz, że często po sądzie facet od ręki płaci całą zadłużenie, co oznacza, że przyczyną niewypłacalności nie był brak pieniędzy, a zwykły kaprys. Na 1 czerwca br. użytkownicy są nam dłużni 59,6 mln

litów, 17,8 mln stanowią długi mieszkańców. Najlepiej płacą emeryci, najtrudniej handlarze z Gariunai.

- Dyrektorsze, pan ponoć nie jest zwolennikiem podwyżek cen. Czy rzeczywiście moglibyśmy taniej płacić i jak to osiągnąć?

- Możemy płacić taniej i powinniśmy, ale... Ceny trzeba było już dawno stopniowo podnosić. Gospodarstwo ciepłe miałoby wówczas wiele spraw załatwionych. Mieszkańcy mieliby lepszą wodę, a i podwyżki byłyby niższe, więc mniej bolesne. Niestety, tak się nie stało. Pomimo wielkich zmian, jakie zaszły w naszym kraju, nadal mieszkamy jakby w dużym kołchozie, gdzie obowiązuje zbiorowa odpowiedzialność. A przecież faktycznie każdy powinien płacić tylko za to, z czego on korzysta. Ogromną biedą jest fakt, że w naszych domach nie ma gospodarzy. Potrzebne są wspólnoty mieszkaniowe. W niektórych domach są już zainstalowane specjalne liczniki dopływu gorącej wody, ale ludzie w mieszkaniach też często mają liczniki. Okazuje się, że do bloku dochodzi aż o 30 proc. więcej wody niż wynosi opłata mieszkańców. Oznacza to, że te 30 proc. to są różne awarie i kradzieże. Za te właśnie procenty nikt nie płaci, choć my tę wodę klientowi daliśmy. Skoro nie płaci nikt, to muszą płacić wszyscy, czyli ceny rosną. Gdyby zaś w każdym bloku była wspólnota, ludzie nauczyliby się liczyć i wzajemnie siebie kontrolować. Dziś wodociągami powinny opiekować się starostwa, ale te niewiele w tej kwestii robią, choć pieniądze pobierają. Tymczasem wspólnota mogłaby podziękować za takie „uślugi” i zawrzeć umowy o konserwacji i remontach z prywatnymi firmami, których jest teraz sporo i które są tańsze. Natomiast

wycieki wody z winy starostwa czy samorządu, byłyby już ich sprawą i one ponosiłyby straty.

- A co robią sieci ciepłe, żeby obniżyć koszty?

- Mówiłem już, że wymieniamy sieci wodociągowe, instalujemy nowoczesne, zautomatyzowane węzły ciepłownicze, zautomatyzowane węzły ciepłownicze po odkręceniu kurka musi mieć czystą i odpowiednio gorącą wodę, a nie jak to często bywa - ledwo letnią i burą. Potrzebna więc rekonstrukcja, a to kosztuje. Czyli, żeby w przyszłości mieć taniej, dziś trzeba zapłacić drożej, bo najpierw się wkłada, dopiero potem ma zysk.

- Jedną z pana idei jest wprowadzenie za gorącą wodę opłaty abonamentowej, jak to ma wyglądać i co to da?

- Płaciłobyśmy podobnie jak za telefon, gdzie odpowiednia ilość minut przysługuje w ramach opłaty miesięcznej. Podobnie mogłoby też być w przypadku wody. Tytułem eksperymentu opłatę taką wprowadzono już w Olicie. W Wilnie myślimy to zrobić może od jesieni. Okazuje się, że do bloku dochodzi aż o 30 proc. więcej wody niż wynosi opłata mieszkańców. Oznacza to, że te 30 proc. to są różne awarie i kradzieże. Za te właśnie procenty nikt nie płaci, choć my tę wodę klientowi daliśmy. Skoro nie płaci nikt, to muszą płacić wszyscy, czyli ceny rosną. Gdyby zaś w każdym bloku była wspólnota, ludzie nauczyliby się liczyć i wzajemnie siebie kontrolować. Dziś wodociągami powinny opiekować się starostwa, ale te niewiele w tej kwestii robią, choć pieniądze pobierają. Tymczasem wspólnota mogłaby podziękować za takie „uślugi” i zawrzeć umowy o konserwacji i remontach z prywatnymi firmami, których jest teraz sporo i które są tańsze. Natomiast

- Ludzi interesują zarobki waszych pracowników, jeśli to nie tajemnica?

- Żadna. Wiem, że krążą legendy o naszych bajątkach zarobkach, tymczasem miesięczna średnia płaca wynosi 1100 litów, a więc nie są to owe tysiące, o których tak wiele się mówi.

- Dziękuję za miłą i bardzo rzeczową rozmowę. Panu zaś życzę jak najszybszego urzędystwistnienia swoich planów, dotyczących rekonstrukcji gospodarstwa ciepłego, a sobie i czytelnikom niższych taryf.

Julitta TRYK
Fot. Marian Paluszkiwicz

Zmiany w handlu z Polską

Od 1 lipca br. zliberalizowano handel artykułami przemysłowymi między Litwą a Polską. My nie pobieramy już cla za import mebli, telewizorów, niektórych tkanin, maszyn elektrycznych, lodówek, niektórych innych towarów. Do Polski natomiast możemy przywozić bez cla nasze artykuły chemiczne, farmakologiczne, nawozy sztuczne, przedzę bawelnianą i wełnianą, meble, drewno i wyroby z niego, niektóre gatunki tkanin.

W roku 1996 nasz obrót z Polską zajmował w tabeli obrotu szóstą miejsce. Jeśli chodzi o eksport - 8, import - 3. W roku minionym odpowiednio 6, 11, 13 miejsce.

Licząc procentowo, od 1995 roku, ilość towarów eksportowanych z Litwy do Polski malała i stanowiła tylko 2,3 proc. ogólnego eksportu kraju. O wiele więcej natomiast sprzedawaliśmy naszych towarów do Rosji, Niemiec, na Białoruś, Ukrainę, Łotwę, a nawet do Danii. Trzeba więc było jakoś uaktywnić słabe stosunki z najbliższymi sąsiadami, jakim jest Polska.

W roku 1997 do Polski najwięcej eksportowaliśmy: produktów mineralnych, silników, propanu, butanu, azbestu, drewna i wyrobów z niego, polietylenu, rur, różnego rodzaju przedzę.

Litwa natomiast importuje z Polski artykuły spożywcze, leki, środki piorące, pastę do zębów, pralki, kable, opony, naczynia, cukier, ziemniaki, papierosy, lodę, zupy błyskawiczne, rosoły, marmolady, ciastka, cukierki i inne słodycze.

Od ubiegłego roku najbardziej wzrósł import z Polski takich towarów, jak produkty roślinne, artykuły spożywcze, napoje, wyroby tytoniowe, chemia gospodarcza, opony, pralki automatyczne itp.

8 maja br. połączony komitet, który powołano na podstawie umowy wolnorynkowej między Litwą a Polską, uzgodnił dodatkowy protokół, zgodnie z którym postanowiono zliberalizować handel niektórymi dodatkowymi towarami. Protokół przewiduje, że Polska będzie stosować cło importowe na następujące litewskie wyroby: tkaniny bawelniane, dywany, konfekcję, obuwie, samochody i części zamienne.

Litwa również będzie pobierała cło za towary polskiej produkcji: dywany, wyroby z bawełny, ubrania szyte i obuwie. Do 1 stycznia br. oba kraje powoli będą zmniejszały cło na wiele jeszcze innych towarów.

Poniżej podajemy tabelę eksportu - importu (lata 1995-1998 I kw.)

Wskaźniki	1995 r. mln Lt - proc.	1996 r. mln Lt - proc.	1997 r. mln Lt - proc.	I kw. 1998 r. mln Lt - proc.
Obrót	920,8 - 4,0	1350,7 - 4,3	1660,1 - 4,4	460,4 - 4,8
Eksport	419,3 - 3,9	426,8 - 3,2	359,6 - 2,3	104,4 - 2,7
Import	501,5 - 4,1	923,9 - 5,1	1300,5 - 5,8	356,0 - 6,3
Bilans	- 82,2 -	- 497,1 -	- 940,9 -	- 251,6 -

W kręgu pieniądza

Dług wzrósł o 400 mln litów

Na 1 czerwca ogólna zadłużenie państwa litewskiego wynosiło 5,958 mld litów. W ciągu 5 miesięcy zadłużenie zagraniczne państwa wzrosło o 382,8 mln Lt, a w maju o 48 mln litów. W okresie styczeń-maj Litwa pożyczycza 540,4 mln litów i zwróciła 157,2 mln Lt pożyczek zagranicznych.

Ogólne zadłużenie zagraniczne państwa na 1 czerwca wynosiło 14,1 proc. przewidywanego globalnego produktu krajowego 1998 roku oraz 24,7 proc. rocznego eksportu kraju. Zgodnie z umowami, podpisanymi do 1 czerwca, zagraniczne instytucje fi-

nansowe w imieniu państwa litewskiego i z gwarancjami rządu udzieliły łącznie pożyczek w wysokości 10,209 mld litów. W ciągu 5 miesięcy br. podpisało umowy na sumę 460 mln litów. Do czerwca br. Litwa łącznie pożyczycza 8,564 mld litów, zwróciła natomiast 2,606 mld litów pożyczek zagranicznych.

Przewiduje się, że limit pożyczek zagranicznych w latach 1991-2001 będzie wynosił po 2,46 mld litów rocznie. Przewidują to zatwierdzone przez rząd podstawowe wskaźniki makroekonomiczne budżetu na lata 1999-2001.

Handel

Zdrowe i tanie

Coraz częściej się mówi i pisze o zdrowej i czystej żywności. Niedawno w Wilnie w sklepach SPAR, zgodnie z zaleceniami dr medycyny Janiny Salkiene, zorganizowano specjalny dział sprzedaży zdrowej żywności. Produkty są oznakowane zielonymi etykietkami. Są ekologicznie czyste i po bardzo przystępnych cenach.

Artykuły z zielonymi etykietkami w Wilnie można nabyć w sklepach: Żirmonu 62, Kalvariju 124, Erfurto 30 i Vivalskio 15/6.



Nowość

Jogurty z Hiszpanii

Jogurty nie są już u nas żadną nowością. Od kilku lat mamy na rynku nasze krajowe i, trzeba przyznać, nie tylko smaczne, ale i dobre jakościowo. Jednak kowieńscy biznesmeni Gintaras Didziokas i Rimvydas Mikulenas podjęli ryzyka i sięgnęli po ten sam produkt z egzotycznego kraju, czyli z Hiszpanii.

Litewsko-irlandzka spółka „Europuls & Co” zaczęła sprzedawać na litewski rynek jogurty znanej hiszpańskiej firmy „Pascual”. Hiszpan Tomas Pascual rozpoczął swoją działalność w latach sześćdziesiątych. Najpierw była to mała mleczarnia, która stopniowo się rozwijała. Obecnie Pascual produkuje sery, masło, napoje orzeźwiające, soki i wiele rodzajów jogurtów.

W tej chwili na rynku litewskim mamy już 14 gatunków jogurtów. Są to: melonowe, jableczne, pomarańczowo-marchewkowe, bananowe, ananasowe, truskawkowe, z czarnej porzeczki, wiśniowe oraz kilka gatunków mieszanek ze wszystkich owoców leśnych.

Różnorodność gatunków, długi termin ważności (do 4 miesięcy przy temperaturze od 0 do +50°) oraz stosunkowo niska cena (od 1 do 1,20 Lt) sprawiają, że jogurty „Pascual” bardzo chętnie są u nas kupowane, tylko szkoda, że można je znaleźć jeszcze nie we wszystkich sklepach.

Fot. Algis Brazaitis

Zestaw przygotowała Julitta TRYK

JAN NOWAK KURIER Z WARSZAWY

CZEŚĆ PIERWSZA

W piętnaście lat po wojnie jeden z moich szkolnych kolegów przysłał mi z kraju niewielką broszurkę pt. „Młody las”. Zawierała materiały ze Zjazdu Wychowanków Gimnazjum Adama Mickiewicza w Warszawie.

Po raz pierwszy od 1939 r. zjechali się przedstawiciele roczników przeważnie urodzonych i wychowanych w okresie dwudziestolecia niepodległości. Wzajemna wymiana wieści o losach kolegów zamieniła ten zjazd w jeden wielki apel poległych. Na końcu książeczki umieszczono ich długą listę. Odnajdywałem znajome nazwiska towarzyszy szczeniących lat, którzy rozbiegli się na wszystkie strony ze starego budynku na Swerszyńsku po ostatnich, pożegnalnym, naturalnym przyjęciu. Teraz stawali mi przed oczyma ich młode twarze, gdy odczytywałem nazwiska, przy których ja w litanii powtarzały się te same słowa: rozstrzelany na Pawiaku, powieszony w Oświęcimiu, zginął w Powstaniu na Woli, zginął w ataku na PASTĘ, zginął w bitwie pod Kutnem, zginął na morzu, zginął śmiercią lotnika, zamordowany przez gestapo... zginął w Katyniu... zmarł w obozie... zmarł z ran... zaginął...

Po raz pierwszy uświadomiłem sobie wtedy w pełni, jak straszliwie wytrzebione zostały przez wojnę moje roczniki.

W życiu człowieka jak w mikrosmosie odbijają się losy całego pokolenia. Tym, którzy przyjdą po nas, trudno będzie znaleźć klucz do historii naszych lat, jeśli nie wczują się w psychikę poprzedników, tak lekko i ochotnie rzucających „na szaniec” własne życie. Szare Szeregi, Kedyw, „Zoska”, „Parasol”, Akcja „N”. Powstanie Warszawskie - lesne boje - to wszystko miało wspólny

rodowód wywodzący się z klimatu, w jakim wyrastał „młody las”, który pokotem pozylała wielka wojenna burza.

Jak daleko sięga pamięć dziecka? Trudno ustalić, jeśli brakuje daty zapamiętanego wydarzenia, które mogłoby posłużyć za punkt zaczepienia. W moim życiu taką datą była noc z Wielkiego Piątku na Sobotę 28 marca 1918, kiedy umarł ojciec. Pamięć czteroletniego dziecka utrwalała jego obraz, jak zdjęcia z pietyzmem przechowywane w starym albumie. Kiedy zamknę mocno oczy, widzę go przy stole, gdy trzyma mnie na kolanach, a ja zabawiam się jego długimi włosami. Widzę, jak rano przed wyjściem do pracy staje w drzwiach dzieciennego pokoiku i, używając zabawnego zdrobnienia imienia Zdzisław, woła: jak się masz Sisiu! Widzę go rano przy gołeniu, widzę go we fraku, jak wraca z matką z jakiegoś balu.

Nikt nie przyprowadził mnie do niego, gdy ciężko zachorował i gdy umierał. A jednak wyczuwałem, że tej nocy dzieje się coś strasznego: palify się wszystkie światła, w mieszkaniu panowała niespokojna krzątanina, później usłyszałem okropny płacz matki.

Pamięć dziecka utrwalała także niektóre historyczne wydarzenia. A więc pamiętam spasionych żołnierzy niemieckich w okragłych, miękkich czapkach bez daszków, którzy przy wyjściu na peron wystawiali na Dworcu Wiedeńskim przepustki pasażerom wyjeżdżającym z Warszawy; pamiętam oddział w pikielhaubach maszerujący Alejami Ujazdowskimi i balon nad miastem, żołnierzy polskiego wehmachtu w ciemnopopielatych mundurach i czapkach z ozerczkami.

Z okna balkonu naszego mieszkania na Pięknej w pobliżu Marszałkow-

Kilka słów o Autorze

Zgodnie z zapowiedzią, rozpoczynamy druk fragmentów książki Jana Nowaka (Zdzisław Jeziorański), „Kurier z Warszawy” (Wydawnictwo Res Publica, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Warszawa - Kraków 1989).

Jan Nowak-Jeziorański jest dobrze znany naszym Czytelnikom z książek, prasy, telewizji i radia, w szczególności starszemu i średniemu pokoleniu z radiowych audycji polskiej sekcji BBC czy „Wolna Europa”.

Był żołnierzem Września, w latach okupacji niemieckiej kurierem i emisariuszem Armii Krajowej, uczestnikiem Powstania Warszawskiego - niósł meldunki na Zachód o sytuacji w Polsce. Po wojnie pozostał na Zachodzie, wyjechał do USA, gdzie początkowo był redaktorem polskiej sekcji BBC, a w latach 1951-1976 dyrektorem polskiej sekcji radia „Wolna Europa”. Poprzez eter ukazywał bezadnieżność i zwyrodniałość systemu komunistycznego. W latach 80. był konsultantem Rady Bezpieczeństwa USA. Autor wielu książek („Komuniści w Polsce”, „Polska droga do wolności”, „Wojna w eterze”), niektóre z nich („Kurier z Warszawy”) zostały wydane w wersji francuskiej, angielskiej, holenderskiej, szwedzkiej. Aktywny działacz polonijny, przez ostatnie 25 lat był dyrektorem Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Podczas prywatnej wizyty na Litwie w 1996 r. i spotkania z wileńskimi Polakami mówił, że spośród 30 kilku stolic, jakie widział, najbardziej mu się podoba Wilno. Udzielił też wywiadu „Kurierowi Wileńskiemu”.

W publikowanych fragmentach książki przybliżymy naszym Czytelnikom mniej znaną sylwetkę Jana Nowaka-Jeziorańskiego z lat dzieciństwa i wczesnej młodości, gdy przygotowywał się do „orlich lotów”.



skiej oglądałem pochód 3 Maja 1918 roku. Wzruszenie i przejęcie dorosłych sprawiło być może, że pamięć dziecka utrwalała i ten obraz.

Gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy w 1920 roku, miałem już lat siedem. Pamiętam błagalną procesję na Krakowskim Przedmieściu i zawodzący śpiew ludzkich tłumów. A później tę noc, kiedy spod Razymina dochodził niepokojący pomruk bitwy. Dalekim odgosem ognia artylerii odpowiadały cichutkim pobrzękiwaniem krzesłałowe żyrandole w salonie i szept matki odmawiającej Zdrowaśki. Nikt nie spał tej nocy. Atmosfera grozy i niepokoju udzielała się nawet dzieciom.

W chwili śmierci ojca matka była osobą zamożną, ale zupełnie życiowo niezaradną. Nie umiała sobie poradzić z majątkiem, który składał się z dużej kamienicy na Pięknej i ogromnego placu na Targówku. W czasie inflacji sprzedała jedno i drugie. A ponieważ jedyny sposób utrwalenia kapitału przed spadkiem wartości pieniądza - kupno dolarów - było czynem niepatriotycznym, więc wszystko, co miała, ułokowała w polskich akcjach, które już po roku tyle były warte, że można było co najwyżej ściana nimi wytapetować.

Nagle znaleźliśmy się w biedzie. Matka i babka utrzymywały siebie i nas - dwóch braci, z wynajmowania pokoi i wyprzedawania rzeczy nagromadzonych przez dobre kilka pokoleń. Odbywało się to w ten sposób, że pewien „zaufany” antykwariusz z ulicy Żurawiej, nazwiskiem Celmaister, wiedziony nieomylnym instynktem zjawiał się zawsze w momencie, kiedy był potrzebny. Po długich i męczących targach kupował za bezcen i wynosił stare szkła, porcelanę, srebra, zegary i obra-

zy. Starczyło tego na jakiś czas. W późniejszych latach bieda coraz dotkliwiej dawała się we znaki. Poglądy polityczne starszego pokolenia kształtował „Kurier Warszawski”, czytany z nabożeństwem od deski do deski, poczynając od artykułów Stróńskiego, a kończąc na nekrologach. Babka i matka głosowały na listę endecką, chociaż ich nacjonalizm, nie pozbawiony wprawdzie uprzedzeń - był łagodny i liberalny, wolny na szczęście od wszelkiego fanatyzmu i nienawiści. Środowisko rodzinne różniło się zasadniczo od endeckich pod jednym względem. Obóz Dmowskiego potępiał surowo powstania narodowe, a u nas w domu panował kult i tradycja powstań, zwłaszcza Styczniowego. Od dziecka wbijano nam w głowę, że we wszystkich bez wyjątku powstańcach zrywali brali udział jacyś Jeziorańscy, a za czasów Kościuszkii prapradziadek sprzedał nawet nieruchomości na Solcu i ufundował oddział jazdy, w którym sam służył. W Pierwszej Brygadzie żadnego Jeziorańskiego nie było, ale za to w armii Hallera jeden z kuzynów, Tadeusz Jeziorański, zdobył Virtuti Militari.

Każdy ze starszych miał coś do opowiedzenia z czasów Powstania Styczniowego. Babka od strony matki wspominała ze zgrozą, jak to w zimie 1863 roku, kiedy miała lat siedem, Koczaży wpadli w nocy do dworu pod Suchedniowem i wypędzili mieszkańców spalili go na ich oczach. Babka od strony ojca, jako kilkunastoletnia pannieńka, siedziała na balkonie kamienicy Zamoyskich na Nowym Świecie i na swoje nieszczęście wyciągnęła chustkę do nosa w chwili, gdy na przejeżdżającego ulicą generał-gubernatora Bęrga rzucano bombę. Jakis Moskal z jego świty

przekonany był, że wyciągnięcie białej chusteczki stanowiło sygnał dla zamachowca. Przerazoną dziewczynkę wywleczono z mieszkania. Przesiedziała kilka dni w Cytadeli. Ojcu jej, Józefowi Kurzenieckiemu, władze rosyjskie skonfiskowały rodzinny majątek na Grodzieńszczyźnie za ukrywanie powstańców. Na szczęście był całe życie sknerą, który nie pozwalał w swojej obecności zapalić papierosa zapalką, jeśli na stole paliła się lampa naftowa. Za ucianą grosze kupił sobie po Powstaniu mały folwarczek Piaski pod Łęczycą, gdzie urodził się mój ojciec.

Od małego dziecka uczono mnie zdejmować czapkę na widok weterana 1863 roku. Niekiedy, jak Aleksandra Kraushara, Bolesława Limanowskiego czy Siehenia, znanem z widzenia. Kiedyś u znajomych matka pokazała mi dziewięćdziesięcioletniego starca ze wspaniałą, długą siwą brodą i szepela do ucha: „Pamiętałem synku, pan Rudomina-Dusiacki był w Powstaniu dowódcą partii na Litwie”.

Ledwo nauczyłem się czytać, gdy jedna z ciotek zaprowadziła mnie pod Krzyż na stochach Cytadeli, gdzie z dumą pokazała mi nazwisko Jana Jeziorańskiego, wyrzute obok nazwisk członków Rządu Narodowego z Trauguttinem na czele, straconych w tym miejscu na szubienicy. U tej samej ciotki spotykałem także powieszzonego, Bronisława z Jeziorańskich Romeyka. Nie pamiętała ojca, który zginął, gdy miała rok, ale przez całe życie nie rozstała się z grubym wielkim pugilarem, w którym przechowywała kilkadziesiąt grypsów pisanych przez Jeziorańskiego na bibułkach od papierosów i przemycanych do żony z Cytadeli.

(Cdn.)
NA ZDJĘCIACH: okładka książki; Jan Nowak, 1943 r.

ZMIANA AKCENTÓW W POLITYCE GOSPODARCZEJ RP

(Dokończenie ze str. 4)

Na stan ten wpływa szereg czynników. Po pierwsze, w Polsce mamy do czynienia z wysokimi stopami procentowymi kredytów bankowych, które są efektem prowadzonej antyinflacyjnej polityki monetarnej. Ponadto drobni przedsiębiorcy często mają trudności z przedstawieniem takich zabezpieczeń zaciąganych kredytów, które są satysfakcjonowałyby banki. Same banki dopiero w ostatnim okresie zaczęły oferować produkty i rozwijać procedury dostosowane do specyfiki tego sektora. Udział małych i średnich przedsiębiorstw w kredytach dla przedsiębiorstw ogółem w 1996 r. wyniósł 35%.

W tej sytuacji polityka rządu skoncentrowana będzie na poprawie dostępności kredytu bankowego dla MSP. W tym celu rozwijany będzie system poręczeń kredytowych dla tego sektora. Obecnie na system ten składa się Krajowy Fundusz Poręczeń Kredytowych, utworzony ze środków budżetu państwa oraz fundusze lokalne i regionalne, powstałe w opar-

ciu o środki pochodzące przede wszystkim z samorządów terytorialnych, oraz pomocy zagranicznej. Kapitalizacja systemu poręczeń kredytowych wynosiła w końcu 1997 r. około 20 mln USD. Przewiduje się dalszy instytucjonalny rozwój systemu tak, aby poręczenia były łatwo dostępne dla przedsiębiorców we wszystkich regionach Polski. Stworzona zostanie możliwość dokapitalizowania środkami budżetowymi najbardziej efektywnych funduszy regionalnych, jeśli w miarę rozwoju swej działalności napotkają na barierę kapitałową. Kozważana jest też koncepcja utworzenia funduszu regwarancji, który działałby na zasadzie wzajemnego ubezpieczenia się funduszy poręczeń kredytowych przed ryzykiem niewypłacalności.

Obok działań mających na celu poprawę dostępności kredytu bankowego rząd polski będzie też rozwijał alternatywne, pozabankowe źródła finansowania sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Za jedną z najważniejszych takich form uznać

należy leasing. W warunkach polskich leasing jest nie tylko atrakcyjny podatkowo, ale także stosunkowo łatwiej dostępny niż kredyt bankowy. Wynika to z bardziej elastycznych procedur, stosowanych przez firmy leasingowe. Szacuje się, że w 1997 r. co piąta firma sektora MSP korzystała z leasingu. Dalszy rozwój tego sposobu finansowania inwestycji nastąpi przede wszystkim dzięki bardziej precyzyjnym uromomowaniom prawnym i fiskalnym aspektów leasingu, a także poprzez zwiększenie zainteresowania uczestnictwem w funduszach leasingowych ze strony producentów dóbr inwestycyjnych.

Kolejnym instrumentem finansowania rozwoju sektora MSP są fundusze typu venture capital. Obecnie tego rodzaju fundusze działające w Polsce dysponują kapitałem rzędu 900 mln USD, pochodzącym niemal w całości ze źródeł zagranicznych. Główną formą finansowania przedsiębiorstw przez fundusze venture capital jest obejmowanie papierów war-

tościowych o charakterze właścicielskim. W 1996 r. z tej formy finansowania skorzystało 75 małych i średnich przedsiębiorstw. Świadczy to o wciąż niewielkim znaczeniu tej formy finansowania w skali całego sektora MSP. Niezbędne są działania rządu, ukierunkowane na pomoc w powstawaniu i tworzeniu przyjaznych warunków do funkcjonowania funduszy inwestycyjnych nastawionych na inwestowanie w małe i średnie przedsiębiorstwa.

Potencjalnie atrakcyjnym źródłem pozyskiwania kapitału przez dynamicznie rosnące przedsiębiorstwa jest także pozagiełdowy rynek papierów wartościowych. Warszawska Giełda Papierów Wartościowych jest już dojrzała, okrzepła instytucją. Jednak wymogi przez nią stawiane nie przystają do specyfiki sektora MSP. Dlatego też rząd z zyczliwością przyjął powstanie w 1996 r., a obecnie wspiera rozwój pozagiełdowego, regulowanego rynku papierów wartościowych. Na rynku tym obowiązują

niższe bariery kapitałowe i bardziej liberalne wymagania informacyjne, co czyni ten rynek o wiele bardziej dostępnym dla małych i średnich przedsiębiorstw. Obecnie na regulowanym rynku pozagiełdowym notowane są akcje 20 spółek. Zakłada się, że w początkowej fazie rozwój tego rynku będzie wspierany przez rząd między innymi poprzez współfinansowanie kampanii informacyjnych, czy też dofinansowanie przygotowania przez spółki memorandum informacyjnych.

Przedstawione powyżej działania rządu będą służyć uzyskaniu przez polskie małe i średnie przedsiębiorstwa warunków dostępu do finansowania porównywalnych do tych, jakie mają przedsiębiorstwa w krajach Unii Europejskiej. Zakładamy, że w okresie poprzedzającym naszą integrację ze strukturami europejskimi przedstawione powyżej działania pozwolą na umocnienie się sektora MSP, aby mógł stawić czoła rosnącej konkurencji.

Rosja Moskwa otrzyma 400 mln dolarów

Do końca lipca Moskwa otrzyma od Tokio 400 mln dolarów na prowadzenie reform gospodarczych. Porozumienie w tej sprawie podpisano w poniedziałek podczas wizyty oficjalnej w Japonii premiera Rosji Siergieja Kirijenki.

Jest to pierwsza część wynoszącego ogółem 1,5 mld dolarów kredytu, jaki obiecał w kwietniu prezydentowi Jelcynowi premier Japonii Ryutaro Hashimoto.

Według dobrze poinformowanych źródeł, Rosja dostanie do końca roku dalsze 200 mln dolarów w ramach tego kredytu.

Po rozmowach, jakie przeprowadził Kirijenko z japońskim ministrem spraw zagranicznych Keizo Obuchi, podpisano także dokumenty dotyczące promocji i ochrony inwestycji. Przedłużono też na pięć lat porozumienie o współpracy w dziedzinie badań Kosmosu.



Podczas spotkania S. Kirijenki z R. Hashimoto.

Fot. EPA-ELTA

22,6 mld dolarów pomocy od MFW

Rosja otrzyma w latach 1998 - 1999 22,6 mld dolarów pomocy międzynarodowej, z czego 14,8 mld dolarów jeszcze w tym roku - ogłosił oficjalnie w poniedziałek wieczorem w Moskwie Anatolij Czubajs, główny negocjator rosyjski.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy zapowiedział na bieżący rok kredyty dla Rosji na sumę 12,5 mld dolarów, od Banku Światowego Moskwa otrzyma pożyczki w wysokości 1,7 miliarda dolarów, a od Japonii w wysokości 600 mln dolarów - poinformowano podczas konferencji prasowej w Moskwie z udziałem Czubajsa i szefa delegacji MFW Johana Odlinga-Smece.

Japonia Porażka wyborcza partii rządzącej

Rządząca w Japonii Partia Liberalno-Demokratyczna poniosła porażkę w odbywających się w niedzielę w tym kraju częściowych wyborach do izby wyższej parlamentu - wynika z sondaży, przedstawionych przez telewizję TBS.

W wyborach tych walczone o połowę z 252 miejsc w izbie wyższej.

Obserwatorzy twierdzą, że utrata wielu miejsc w Izbie Radców może doprowadzić do ustąpienia Ryutaro Hashimoto z funkcji premiera. Japońska agencja prasowa Kyodo przytoczyła opinię jednego z członków kierownictwa PLD, iż Hashimoto może złożyć rezygnację już w niedzielę wieczorem bądź w poniedziałek.

Przewidywane wyniki, podane

przez Tokyo Broadcasting System, jedną z głównych japońskich sieci telewizyjnych, wskazują, iż PLD straci w Izbie Radców co najmniej 11 z 61 mandatów, których broniła w wyborach niedzielnych.

Zachowanie dotychczasowego stanu posiadania zostało uznane przez kierownictwo PLD, rządzącej krajem od wielu dziesięcioleci, za granicę wotum zaufania do polityki gospodarczej Hashimoto.

Wyraźne zejście poniżej tej granicy ma pociągnąć za sobą dymisję premiera, który przez ostatnie półtora roku bezskutecznie starał się wyprowadzić gospodarkę japońską ze stagnacji, a ostatnio nawet z recesji.

Wietnam

Papież nie przyjedzie

Wietnam odmówił prośbie Watykanu w sprawie przyjazdu papieża Jana Pawła II do tego azjatyckiego kraju na uroczystości związane z 200 rocznicą powstania sanktuarium Matki Boskiej z La Vang.

W odpowiedzi na formalne wystąpienie Stolicy Apostolskiej, rząd w Hanoi oświadczył, że kraj nie jest obecnie w stanie odpowiednio przygotować papieskiej wizyty.

Katolicka hierarchia w Hanoi wyraziła rozczarowanie z powodu decyzji władz przypominając, że rząd w Hawanie mimo poważnych kłopotów gospodarczych Kuby, przyjął papieża w styczniu tego roku.

Katolicy stanowią około 10 procent 69-milionowej ludności Wietnamu. W ostatnich latach miejscowość La Vang w prowincji Hue, gdzie przed 200 laty miało miejsce objawienie Matki Boskiej, stała się celem dorocznych pielgrzymek miejscowych katolików.

Tegoroczne obchody w La Vang odbędą się w końcu sierpnia. Na po-

czątku lipca władze wietnamskie zapowiedziały, że uroczystości rocznicowe będą się odbywać pod wzmożonym nadzorem.

Na początku lipca w Hanoi ogłoszono nowe „wytyczne”, dotyczące spraw religii w kraju.

Potwierdzając zasadę poszanowania swobód religijnych, rząd wystąpił jednak przeciwko „ludziom, którzy wykorzystują religię do (...) prowadzenia działalności wymierzonej w interesy narodowe i którzy nielegalnie szerzą religię”.

Wytyczne zapowiadają postawienie pod sąd wszystkich, którzy wykorzystują religię do „siania zamętu społecznego” i „sabotowania polityki jedności narodowej”, przez np. organizowanie niedozwolonych zgromadzeń, rozpowszechnianie Biblii, budowę lub remonty miejsc kultu.

W wytycznych nie wymienia się wprost Kościołów, w które są one wymierzone, ale wiadomo, że chodzi o Kościół katolicki i podziemny Kościół buddyjski.

Izrael Wybuch przed siedzibą OWP w Jerozolimie

We wschodniej Jerozolimie eksplodował w poniedziałek rano ładunek wybuchowy. Poważnie ranny został jeden Palestyńczyk.

Bombę podłożono koło budynku Orient House, w którym znajduje się jerozolimska siedziba Organizacji Wyzwolenia Palestyny kierowanej przez Jasera Arafata.

Rzecznik izraelskiej policji potwierdził, że ładunek znajdował się w plastikowej torbie, ukrytej w pobliżu

pojemników na śmieci, około 30 metrów od siedziby palestyńskiej.

W przeszłości budynek Orient House był przedmiotem ostrych przetargów między Palestyńczykami a Izraelem. Kilkakrotnie dochodziło tam także do zamachów bombowych.

Izrael bezskutecznie usiłował usunąć przedstawicielstwo palestyńskie z rozległej rezydencji, która traktowana jest przez Palestyńczyków jako przyszła siedziba rządu Palestyny.

List gończy za prezesem MMM

Rosyjskie MSW opublikowało list gończy za byłym prezesem kompanii MMM Siergiejem Mawrodim, któremu zarzuca się popełnienie oszustw finansowych - powiadomiła w poniedziałek agencja ITAR-TASS.

Siergiej Mawrodim kierował firmą MMM, która w roku 1994 wstrzymała wypłaty akcjonariuszom, pozabawiając oszczędności dziesiątki milionów ludzi.

Jako premit kompanii MMM Mawrodim emitował „akcje”, których część następnie wykupywał, windując ich cenę.

Kiedy piramida finansowa MMM zawałowała się, okazało się, że

Mawrodim zdążył wyłudzić od ludzi kilkadziesiąt miliardów rubli.

W sierpniu 1994 przeciwko Mawrodimowi wszczęto dochodzenie. Wkrótce potem jednak Mawrodim został wybrany (w wyborach uzupełniających) na deputowanego Dumy (niższej izby parlamentu rosyjskiego) w jednym z moskiewskich okręgów.

W marcu 1995 Prokuratura Generalna Rosji zwróciła się do Dumy o wyrażenie zgody na proces Mawrodiego. Duma jednak nie zgodziła się na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej.

Ostatecznie jednak Mawrodiego pozbawiono mandatu poselskiego.

Białoruś

MSZ o „cennym” stanowisku Polski

Dla białoruskiego MSZ „cenne” jest polskie stanowisko o nieprzylączeniu się Polski do wprowadzonego w ubiegłym tygodniu przez Unię Europejską zakazu wjazdu dla białoruskich prominentów.

Według Igora Połujana, szefa służb prasowych MSZ, Polska i Białoruś - państwa znajdujące się tak blisko siebie - są „po prostu zobowiązane” do tego, aby mieć dobre stosunki.

„W naszej polityce trzymamy się zasad dobrego sąsiedztwa. Jest to wygodne i dla Białorusi, i dla Polski” - powiedział w poniedziałek Połujan korespondentowi PAP.

Mówiąc o rozwiązaniu problemu rezydencji polskiego ambasadora w Mińsku oświadczył, że „na pewno znajdziemy tu wzajemnie wygodne warianty”.

Polski minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek oświadczył w poniedziałek, że Polska nie przyłączy się do unijnego zakazu wjazdu dla przedstawicieli władz białoruskich w związku z bliskim sąsiedztwem z Białorusią oraz polskim przewodnictwem w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Taką decyzję podjęła wcześniej również, sąsiadująca z Białorusią, Litwa.

Unia Europejska

Apel do przywódców kosowskich

Ministrowie spraw zagranicznych Unii Europejskiej zaapelowali w poniedziałek do przywódców kosowskich Albańczyków, by „zjednoczyli się i zajęli wspólne stanowisko w perspektywie przyszłych rozmów w sprawie wynegocjowanego rozwiązania” w tej serbskiej prowincji.

Ministrowie uznali tym samym

konieczność włączenia Wyzwoleńczej Armii Kosowa do całego procesu przywrócenia pokoju w tej prowincji serbskiej, zamieszkaną w większości przez Albańczyków.

Ministrowie ponowili apel o „natychmiastowe przerwanie walk i podjęcie procesu politycznego” przez strony konfliktu.

Ulster

Spokojny przebieg parady oranżystów w Belfaście

Kontrowersyjna parada członków protestanckiej Łoży Orańskiej przez katolicki rejon Belfastu przebiegła w poniedziałek spokojnie. Tego samego dnia policja poinformowała o aresztowaniu dwóch mężczyzn w związku z niedzielnym podpaleniem, w którym zginęło troje katolickich dzieci.

W niedzielę nad ranem, w pożarze domu w Ballymoney zginęło trzech chłopców. Podpalili go najprawdopodobniej bojówka północno-irlandzkich protestantów. Komunikat policyjny w sprawie aresztowania nie zawiera żadnych szczegółów.

Poniedziałkowa prasa brytyjska wyraża nadzieję, że po tragicznej śmierci trojga dzieci działacze Łoży w Portadown opamiętają się i zrezygnują z konfrontacyjnego marszu, który mógłby jedynie doprowadzić do dalszego zaostrzenia sytuacji w Ulsterze.

Zakaz przemarszu oranżystów przez katolicką dzielnicę Portadown 5 lipca zapoczątkował falę zamieszek w Irlandii Północnej.

Londyński „Times” zaapelował wprost do Łoży, okopanej w Portadown: „W imię Boga, zrezygnujcie!”. Przemarsze miastami Ulsteru w

związku z odniesionym ponad 300 lat temu zwycięstwem protestantów pod wodzą Wilhelma Orańskiego nad katolikami w bitwie nad rzeką Boyne doprowadzały w minionych latach do starć między protestantami a katolikami.

Brytyjska minister ds. Irlandii Północnej, Mo Mowlam z zadowoleniem powitała spokojny przebieg parady w Belfaście, chwalać obie strony za „odpowiedzialną postawę”.

NA ZDJĘCIU: Marsz oranżystów.

Fot. EPA-ELTA



PRENUMERUJ I CZYTAJ „KURIER WILEŃSKI” - JEDYNĄ CODZIENNĄ GAZETĘ POLSKĄ NA LITWIE

• ŻYJ ZDROWO • ŻYJ ZDROWO • ŻYJ ZDROWO • ŻYJ ZDROWO • ŻYJ ZDROWO •



Właściwa dieta ma wpływ na nasze zdrowie, samopoczucie, a także wygląd. Prawidłowo się odżywiając, dostarczysz organizmowi składników energetycznych i budulcowych.

Dziesięć najważniejszych zasad zdrowego żywienia

Zastanawiasz się, co zrobić, by się zdrowo odżywiać? Kieruj się 10 zasadami profilaktycznego żywienia opracowanymi w Instytucie Żywności i Żywienia w Warszawie.

- 1 Nie ma produktu spożywczego, który by zawierał wszystkie niezbędne składniki pokarmowe. Należy więc urozmaicać pożywienie, aby uzupełniać ewentualne niedobory.
- 2 Utrzymanie właściwej wagi ciała chroni przed chorobami przemiany materii. Otyli częściej chorują na miażdżycę, cukrzycę, nadciśnienie tętnicze, kamicy żółciową.
- 3 Ciemne pieczywo jest bogatsze w witaminy, składniki mineralne i błonnik niż biały chleb. Codzienne

spożywanie pieczywa razowego reguluje pracę przewodu pokarmowego.

- 4 Dwie szklanki chudego mleka dziennie dostarczą ci wystarczającą ilość wapnia. Mleko jest również doskonałym źródłem wysokowartościowego białka i witaminy B₂.
- 5 Ryby (podobnie jak nasiona roślin strączkowych) są zdrowszym źródłem białka niż mięso. Zawarte w nich substancje zapobiegają też rozwojowi choroby wieńcowej.
- 6 Duża ilość warzyw i owoców zapewnia organizmowi wystarczającą dawkę witamin, beta-karotenu, składników mineralnych oraz błonnika.
- 7 Ograniczanie spożycia tłuszczów zwierzęcych i produktów obfitych

w cholesterol (np. żółtka jajek) zmniejsza ryzyko zawału serca.

- 8 Unikanie słodczy chroni żęby przed próchnicą i ułatwia utrzymanie odpowiedniej wagi ciała. Cukier nie dostarcza żadnych niezbędnych składników odżywczych, a jako bogate źródło energii wypiera z żywienia produkty zawierające te składniki.
- 9 Nadmiar soli podnosi ciśnienie. Jej spożycie powinny ograniczać przede wszystkim osoby, których bliscy krewni chorują na nadciśnienie.
- 10 Nadużywanie alkoholu rujnuje zdrowie. W zdrowym żywieniu nie ma miejsca na alkohol, który nie zawiera żadnych składników pokarmowych, a działa toksycznie na organizm.

(„Pani domu”)

Krytyczne dni i godziny w lipcu
 14, wtorek (22.00 - 24.00)
 17, piątek (23.00 - 24.00)
 22, środa (19.00 - 21.00)
 25, sobota (20.00 - 22.00)
 29, środa (21.000 - 23.00)

KALENDARIUM
 * Wtorek (14.VII) jest 195 dniem 1998 r.
 Do końca roku pozostało 170 dni.
 * Znak Zodiaku - Rak.
 * Imieniny: Bonawentury, Feliksa, Kamila, Stelli, Ulryka.
 * Wschód Słońca - 4.00, zachód - 20.48.
 Długość dnia 16 godz. 48 min.
 * Księżyce. Pełnia - od 9 lipca.

EKRANY
 SKALVIJA - I sala - 14-16.07 - „Didier” o 15, 18.50, 14-16.07 - „Arletta” o 11.20, 13.10, 17, 20.50. II sala - 14-16.07 - „Jackie Brown” o 15, 19.30, „Francuzka” o 11.30, 13.15, 17.45.
 LIETUVA - 14-16.07 - „Godzilla” o 14.15, 17.15. „Szalone noce” o 12, 19.45, 22.30. 17-19.07 - „Mikroświat” o 14, 17.30, 21. „Walka na śmierć i życie” o 12, 15.30, 19.

VILNIUS - „Dzikie namietności” - 14-15.07 o 11.30, 13.30, 15.45, 18, 20.15; 16.07 o 11.30, 13.30, 15.45, 18. 16.07 - „Modlitwa za umierającego” o 20.15. 17-19.07 - „Nieoczekiwany sukces” o 12, 16.20, 20.40. „Godzilla” o 13.50, 18.10.
 HELIOS - I sala - 14-16.07 - „Calaować dziewczęta” o 12, 14.30, 17, 19.30. II sala - 14-16.07 - „Titanic” o 11.30, 15, 18.30.
 PERGALE - 14-19.07 - „Nic do stracenia” o 15, 17, 19.
 SALA „OZO” - „Krew i wino” - 14-17.07 o 18.30; 18, 19.07 o 18, 18, 19.07 - „Milczenie szynek” o 15.30.

Propozycja nauki

POMATURALNA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI DAUGVILIENE
 Licencja nr 23/530
 Ogłasza zapisy na kierunek: **PRAWO GOSPODARCZE** na lata 1998-2001
 Po ukończeniu nauk wydane zostaną dyplomy o odbytych studiach pomaturalnych, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty i Nauki.
 Nauka jest płatna.
 Tel.: (8-22) 62 46 97, tel. kom. (8-287) 2 90 45.
 Dokumenty należy składać: Pamenkalnio 11-301, 2600 Vilnius



Wykonujemy kamienne pomniki po przystępnej cenie. Zapewniamy wysoką jakość. Laisves pr.1 (obok Policji Drogowej).

Informacja pod tel. 444-913 (po godz. 19), kom. (8-287) 30843. (Zam. 361)

Porządna rodzina poszukuje pani do opieki nad dzieckiem i pomocy w domu z zamieszkaniem w Warszawie. Pisemne oferty proszę wysłać na adres: Katarzyna Sokół Ul. Tolstoja 1/321 01-910 Warszawa (Zam. 406)

infolinija 704 000
 Nemokama informacija visą parą

Potrzebny nauczyciel matematyki. Tel. 8-298-50079. (Zam. T-33)
 Zatrudnimy emeryta elektryka. Tel. 23-54-10, 23-55-01. (Zam. T-30)
 Elektryk poszukuje pracy (budowa nie interesuje). Tel. 61-32-65. (Zam. T-29)
 Młody mężczyzna poszukuje pracy kierowcy kategorii B, C. Tel. 22-92-28. (Zam. T-31)
 19-letni chłopiec poszukuje pracy stróża. Tel. 48-39-51. (Zam. T-32)

Architekt projektuje i uzgadnia. Tel. 77-69-02. (Zam. D-471)
 Stale do sprzedania 7-8-tygodniowe prosięta. Tel. 59-02-54, (8-290) 40081, (8-290) 50271. (Zam. D-472)
 Ładnie i tanio wiąże na drutach. Tel. 79-28-17. (Zam. D-473)
 Muzykanci na wszystkie okazje. Tel. 77-38-39. (Zam. D-474)
 Muzykanci na weselach i innych uroczystościach. Tel. 63-31-02, (8-250) 41358. (Zam. D-475)
 Tanio sprzedam łóżeczko dla nastolatka. Tel. 41-95-49 (Zam. D-476)

FAMOLOTEM: HISZPANIA TURCJA
 1* Indywidualne wycieczki do Paryża, Włoch, Austrii.
 2* Podróże poznawcze po Europie: Czechy, Węgry, Francja, Włochy, Holandia, Austria, Niemcy itd.
 3* Załatwiamy dokumenty na otrzymanie wizy
 Naugarduko 36, Vilnius, tel. 26-08-36, 23-94-34

Tanio sprzedam używaną kuchenkę elektryczną. Tel. 41-95-49. (Zam. D-477)
 Wynajmę garaż przy ul. Architektu. Tel. 44-95-96. (Zam. D-478)
 Do wynajęcia 100 m² pomieszczenia w Nowej Wilejce. Tel. 67-15-85, 67-64-19. (Zam. D-479)

DROBNE ZA DARMO
KURIER WILEŃSKI
Uwaga! Codziennie
w „Kurierze Wileńskim” możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji. 2056 Vilnius, Laisves 60, „Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

KURIER WILEŃSKI
 Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
 Drukuje SA „Spauda”

p.o. redaktora naczelnego Jerzy SURWIŁO
 Nasz adres: Laisvės pr. 60 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405 E-Mail adres kurier— w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — tel./fax 42-79-49.
 DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondent — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Danuta DANOWSKA